Rok XII. Nr. 263 (3401)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 26 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk..
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 1.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

UKRAIŃCY W BIAŁYMSTOKU

Bardzo mało kto w Polsce wie, nawet w sferach dziennikarskich, że istnieje w Warszawie instytut badań spraw narodowościowych. Instytut ten żyje od pierwszego do pierwszego, korzystając z tego, że państwo nasze nie umie gospodarować oszczędnie, że nie uprawia tego, co się nazywa „l'economie des bouts de chandelles", zapominając, że o ile w życiu prywatnego człowieka takie „oszczędzanie na ogarkach" dużo nie daje, to w wydatkach państwowych, gdyby się skasowało wszystkie sumy, wydawane niewiadomo poco, na podstawie tego, że gdzieś komuś przed laty ktoś zrobił jakąś protekcyjkę, to niewątpliwie z tych oszczędności powstałaby kwota bardzo poważna. Nader zachęcałbym naszego kanclerza szachownicy do przejechania się po takich drobnych wydatkach, jak schludna gosposia przejeżdża się miotłą po kątach i zakamarkach.

Otóż i ten instytut badań spraw narodowościowych. Koteryjka nieduża, czytająca nawzajem swoje elukubracje z dodatkiem korektora. Ciche to, spokojne siedzi jak zając pod miedzą, o którym myśliwi nie wiedzą... nie wiedzą.

Przykro nam jest, że książka, o której pisać chcemy, jest pióra naszego przeciwnika politycznego. Nie przeszkadza to jednak, że ten przeciwnik polityczny ma wielkie i poważne zasługi w publicystyce polskiej, ma dużą przeszłość polityczną. Jest nim p. Leon Wasilewski b. minister, wybitny socjalista polski. Zagadnieniem narodowościowem zajmował się dawno i jakkolwiek zawsze miał predylekcje do zwiększania cyfrowego mniejszości narodowych, to jednak studja jego były ogólnie znane. Na ostatniej jego książeczce, wydanej przez ten „Instytut" tandetność prac owego Instytutu odbiła się nader wybitnie. Książka nazywa się „Skład narodowościowy Państw Europejskich". Treść rozdziałków: Albanja, Andorra, Austrja. Taką książkę każdy człowiek może napisać w ciągu jednego dnia. W tym celu należy udać się do bibljoteki, zażądać suplementów do Laroussa, uzupełnić w najcięższych wypadkach danemi z innych encyklopedyj i praca naukowa jest gotowa. W ostatniej książce p. Wasilewskiego poza cyframi, ile w jakiem państwie jest mniejszości narodowych, poza najogólniejszemi wiadomościami o statystyce językowej każdego państwa, niema literalnie nic. Nie kwestjonujemy zresztą pożytku takiego zestawienia, byleby to za pracę naukową uchodzić nie miało.

Do tej broszurki dodana jest mapa wydana przez „Instytut Badań Spraw Narodowościowych". Mapa ma mnóstwo kolorów, odpowiadających różnym narodom w Europie. Tak więc narodowość „Gallego" ma niebieskie paski na białem tle, narodowość „retoromańska" (którą nazywaliśmy zwykle gryzoniami) niebieską mieszaninkę z granatowym punkcikiem, a Wallijczycy kolor pomidorowy. Dla Ukraińców wybrano kolor różowy. Jak się okazuje wybór był trafny. Ten kolor różowy zalewa całą południową Rosję. Jednolicie różowym kolorem zamalowany jest nietylko Kijów i Charków, ale Odessa (!!) ale część Krymu, ale ogromny obszar za Morzem Azowskiem na Kaukazie. Nigdzie żadnej wzmianki, żadnego punkciku innego koloru, któryby wskazywał, że w Odessie np. mieszkają ludzie innego używający języka, niż ukraińskiego. Nie — owszem, ponad Krymem i niedaleko granicy rumuńskiej małe plamki koloru żółtego, oznaczającego Niemców. Kolor różowy na tej mapie **wykracza poza** oficjalne granice U.S.S.R. i Kubań, a więc cała południowa Rosja, to jednolity język ukraiński i trochę Niemców.!

Tyle co do Rosji, tyle co do naukowej „rzetelności" wydawnictwa cudownego Instytutu. Teraz co do Polski.

W Polsce na „obszarze językowym" ukraińskim (wbrew zresztą temu, co p. Wasilewski napisał w tekście broszury) znalazła się nietylko Chełmszczyzna, nietylko całe Podlasie, ale i Białystok! Białystok, w którym nikt nigdy poza przyjezdną trupą teatralną nie widział żadnego Ukraińca.

Pytam się: pocóż urządzamy spisy narodowościowe, statystyki państwowe, kiedy wydawnictwa Instytutu, utrzymywanego z pieniędzy rządowych, wydają mapy tak skonstruowane.

Na przyszłośc radziłbym wypłacać dyrektorowi Instytutu Badań Narodowościowych tyle złotych subsydjum, ilu Ukraińców znajdzie w Białymstoku. Niech ich policzy i przyniesie rachunek. **Cat.**

XIV Zgromadzenie Ligi Narodów

Pesymistyczna mowa przewodniczącego Rady Ligi

GENEWA. PAT. — XIV Zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte dziś przed południem. Z powodu niepogody tylko mała ilość publiczności oczekiwała przybycia delegatów, wśród których ogólne zainteresowanie budził minister Goebbels, przybyły w otoczeniu swej gwardji przybocznych.

Otwarcia Zgromadzenia dokonał przy niezbyt zapełnionej sali urzędujący przewodniczący Rady norweski minister spraw zagranicznych Mohwinkel.

W dłuższem przemówieniu poddał on analizie przyczyny z powodu których prestige Ligi Narodów zmalał w opinji publicznej, przyczem wskazał na niepowodzenie wysiłków, zmierzających do poprawy sytuacji na Dalekim Wschodzie, dalej na rozczarowanie, jakie zgotował obecny stan rzeczy w Europie, gdzie możliwość nowej wojny ustawicznie jeszcze ciąży na przyszłości, wspomniał wreszcie o niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej i konferencji gospodarczej w Londynie.

Negatywne wyniki wielkich wysiłków, podjętych z wielkim optymizmem, czynią zrozumiałem rozczarowanie i zniechęcenie opinji publicznej. Stwierdziwszy że przyczyną niepowodzenia konferencji londyńskiej był brak uprzedniego porozumienia między wielkiemi mocarstwami, przewodniczący Rady Mohwinkel wyraził zdanie, że w tych warunkach byłoby lepiej, gdyby konferencja londyńska wcale się była nie zbierała. Także co do konferencji rozbrojeniowej istnieją obawy, że bardziej zaszkodzi ona, niż pomoże prestige'owi Ligi Narodów.

Mówca nie traci jednak nadziei, że konferencja ta da pewne rezultaty. Łączy on niektóre nadzieje z paktem 4-ch mocarstw, w którym dopatruje się źródła złagodzenia istniejących przeciwieństw między wielkiemi mocarstwami. Mówca wskazał dalej na jasne punkty bilansu Ligi Narodów z ubiegłego roku, m. in. na likwidację konfliktu kolumbijsko-paraguajskiego oraz konfliktu anglo-perskiego.

Mówca zakończył stwierdzeniem, ze pomimo rozczarowania Liga Narodów jest doskonałym instrumentem i należy wszystko zrobić, ażeby utrzymać go silnym i skutecznym.

WYBORY PRZEWODNICZĄCEGO

Następnie odbyły się wybory przewodniczącego Zgromadzenia, które przyniosły niespodziankę, gdyż wybrany został delegat południowej Afryki Te-Water, którego kandydatura została wysunięta w kuluarach w ostatniej chwili i który uzyskał 30 głosów na 53 głosujących. Delegat meksykański, który był pierwotnie desygnowany na przewodniczącego — otrzymał głosów 20.

MIN. BECK I PREZ. RAUSCHING

WARSZAWA. (tel. wł.). Z Genewy donoszą, że w politycznych kołach Ligi Narodów zwrócono powszechną uwagę na niezwykle serdeczną formę, w jakiej przywitali się ze sobą minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck i Prezydent Senatu Gdańskiego Rauschning. Po przywitaniu się min. Beck spędził z prezydentem Rauschningiem czas dłuższy na poufnej rozmowie.

Krwawe awantury ludowców w Nowym Targu

Tłum zaatakował Starostwo. — Jedna osoba zabita

WARSZAWA (tel. wł.). Stronnictwo Ludowe stara się usilnie, aby zwrócić na się powszechną uwagę w Polsce. Dnia 17 b. m. odbył się w Warszawie, w klubie Wolnomyślicieli zjazd delegatów Związków Zawodowych Rolników. Zjazd wykazał wielką rozbieżność poglądów wśród ludzi kierujących akcją strajkową dowozu towarów na rynki miejskie. Jednocześnie dał się zauważyć znaczny wzrost radykalizmu.

Jednocześnie akcja strajkowa poszczycić się może już nowemi ofiarami. Oto Stronnictwo Ludowe zwołało w Nowym Targu nielegalne posiedzenie, w którem wzięło udział około tysiąca osób z okolicznych wiosek.

Zgromadzeni udali się tłumnie pod Starostwo i domagali się zwolnienia z aresztu zatrzymanych na polecenie prokuratora w dniu poprzednim kilku członków stronnictwa. Wyłoniono delegację, którą przyjął p. Starosta i oświadczył jej, że przytrzymani mogą być zwolnieni najwcześniej 25 b. m. t. j. po porozumieniu się z prokuratorem. Jednocześnie Starosta zażądał od delegacji rozwiązania zgromadzenia.

Mimo to po wyjściu delegacji tłum w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie, obrzucając budynek Starostwa kamieniami i usiłując wyważyć bramę. Gdy publiczne wezwania zastępcy Starosty do rozejścia się nie odniosły skutku, wkroczyła policja, która pałkami tłum rozpędziła.

W czasie akcji tej policja była atakowana kamieniami i kijami, w wyniku czego kilku policjantów zostało kontuzjowanych.

Podczas patrolowania w mieście jeden z patroli został znienacka napadnięty przez większą grupę chłopów i w obronie własnej dał kilka strzałów, raniąc 4 osoby. Z pośród policjantów — 3 osoby zostały ciężko ranne, a 10 lżej. Jedna osoba cywilna zmarła w drodze do szpitala. Wypadki, niezależne poprzedzone zostały agitacją posłów Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza posła Krzciuka, który nawołując do udziału w strejku rolnym w sposób demagogiczny wzywał do czynnych wystąpień.

Proces o podpalenie Reichstagu

Czwarty dzień rozprawy

LIPSK. PAT. Czwarty dzień procesu minął pod znakiem dalszego badania generalji oskarżonych. Po południu rozpocząć się ma przesłuchiwanie Torglera.

WAN DER LUEBBE PRZERWAŁ GŁODÓWKĘ

W chwili wprowadzania oskarżonych, oczy wszystkich zwróciły się na oskarżonego Wan der Luebbe, który wygląda znacznie lepiej. Wczoraj wieczorem spożył podobno wieczerzę, przerywając głodówkę. Z powodu niepunktualnego przybycia obrońcy dra Sacka, rozpoczęto rozprawę z jednogodzinnem opóźnieniem.

ZEZNANIA SIOSTRY DYMITROWA

Na wstępie adwokat Teicher zakomunikował sądowi, że dzisiaj przybyła z Paryża do Lipska Helena Dimitrowa, siostra oskarżonego. Sąd przesłuchał ją w charakterze świadka. Mieszka stale w Moskwie, a w Paryżu, będąc w kontakcie ze znanym adwokatem francuskim Giafferim, prowadziła starania o uzyskanie zagranicznego obrońcy dla brata.

Świadek zeznaje, że brat już w czasie pobytu w Bułgarji był członkiem zarządów wielu komunistycznych organizacyj zawodowych, od 12 lat jest posłem do parlamentu.

W listach do niej pisanych, stwierdzał, że w Niemczech zajmuje się nietylko wewnętrznemi sprawami bułgarskiemi a że pisuje do międzynarodowej prasy komunistycznej, oraz prowadzi akcję w kierunku wprowadzenia amnestji w Bułgarji.

SCYSJA Z PRZEWODNICZĄCYM.

W tym czasie przychodzi kilkakrotnie do scysji między przewodniczącym a oskarżonym Dimitrowym, ktory mięszał się do pytań, zadawanych przez sąd siostrze. Przewodniczący rozprawy udzielił oskarżonemu ostrej nagany.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że Dimitrow w lutym 1933 r. kilkakrotnie w listach wyrażał życzenie powrotu do Bułgarji, zaznaczając, że gdyby nie został ułaskawiony na podstawie amnestji, zmuszony byłby powrócić do Moskwy. Świadek Dimitrowa oświadczyła następnie, że zeznawała również przed międzynarodową śledczą komisją prawniczą w Londynie, a dalej, że oskarżonego Popowa kilkakrotnie w ciągu lata 1932 roku widziała w towarzystwie bułgarskich emigrantów politycznych w Moskwie. Zeznania te pokrywają się z zeznaniami oskarżonego Popowa.

TANEW OSKARŻA O ZAMIANĘ PASZPORTU

Z kolei zeznawał trzeci oskarżony Bułgar Tanew. Jest on z zawodu szewcem, ma lat38. Zamieszkiwał ostatnio w Berlinie. Dwukrotnie — w r. 1925 i 1926 — skazany był na łączną karę 25 lat ciężkiego więzienia za działalność polityczną i należenie do zakazanej wówczas w Bułgarji partji komunistycznej. Ojciec Tanewa zabity został w 1906 r. w walce z Turkami.

Tanew, podobnie, jak Dimitrow, w czasie swego pobytu wk Bułgarji był niebezpiecznym i ruchliwym przywódcą komunistycznym. W 1925 roku Tanew uczestniczył w powstaniu komunistycznem. Z powodu prześladowań i w obawie przed karą zbiegł w 1926 r. do Rosji, gdzie przeszedł specjalne przeszkolenie polityczne w wyższej szkole politycznej, zorganizowanej rzekomo przez emigrantów bułgarskich.

W 1931 r. drogą przez Polskę udaje się do Czechosłowacji. Tanew oświetla dalej szczegóły swych częstych polróży z Bułgarji do Rosji, dokąd przybył ostatnio jesienią 1932 r. drogą morską przez Czarne Morze.ł Fałszywy paszport na obce nazwisko otrzymać miał w Wiedniu.

Do Berlina przyjechał 24 lutego 1933 r., więc na jeden dzień przed podpaleniem Reichstagu. Na dworcu oczekiwał go wówczas Popow, z którym korespondował. W Niemczech zamierzał wspólnie z Popowem prowadzić akcję na rzecz amnestji w Bułgarji.

Dłuższą chwilę zajmuje wyświetlenie kwestji paszportu. Tanew utrzymuje bowiem, że w paszporcie odebranym mu po aresztowaniu w Berlinie, była wiza niemiecka, na której podstawie przekroczył granicę, tymczasem w paszporcie przedstawionym mu do przejrzenia podczas śledztwa ani wizy, ani pieczęci niemieckiej policji poltycznej nie było. Tanew przypuszcza, że władze niemieckie złożyły do śledztwa inny paszport.

ZEZNANIA TORGLERA

Z kolei zeznawał były przewodniczący komunistycznej frakcji do parlamentu Rzeszy Ernest Torgler.

Torgler mówi spokojnie, lecz stanowczo, z pełną finezją swego krasomówstwa politycznego. Sala z niezwykłem zainteresowaniem słucha tego przemówienia.

Urodził się on w 1891 roku w Berlinie, posiada obywatelstwo niemieckie, karany dotąd nie był. Na wstępie Torgler ostro protestuje przeciwko oskarżeniu, zaznaczając, że ze zbrodnią podpalenia Reichstagu nie ma nic wspólnego, ani pośrednio, ani bezpośrednio. Na drugi dzień po pożarze sam zgłosił się do prezydjum policji berlińskiej w towarzystwie adw. Rosenberga, by sprostować kursujące po mieście pogłoski.

Wobec kategorycznej formy przemówienia Torglera, przewodniczący dwukrotnie mu przerywa.

Na to Torgler, uniesiony, mówi: „7 miesięcy trzymany jestem w więzieniu, a 5 miesięcy okuty byłem w kajdany jak najcięższy zbrodniarz. Dziś muszę publicznie stwierdzić, że cierpię jedynie za to, że broniłem interesów warstw pracujący w Niemczech".

Replika Torglera wywołuje na sali silne poruszenie. Na tem zakończono badanie generalij oskarżonych. — Sąd przeszedł do wysłuchiwania szczegółów zbrodni.

Pierwszy zeznaje van der Luebbe, ze spuszczoną wdół głową. Do Berlina przybył 8 lutego r.b. Do 18 lutego nocował w kilku przytułkach miejskich. W niedzielę 19 lutego obecny był na koncercie. Później rozmawiał na temat stosunków politycznych w Niemczech z kilkoma bezrobotnymi niemieckimi, wobec których wyraził się, że należy rozpocząć kontrakcję na wzór rewolucji rosyjskiej, podpalać gmachy, a tem samem dać generalne hasło do rewolucji, która jest koniecznością i na którą nie jest jeszcze za późno. Przewodniczący specyfikuje raz jeszcze zarzuty, na które Luebbe odpowiada przeważnie: „To jest możliwe".

Na tem o godzinie 14.30 rozprawę poniedziałkową zakończono.

Dzisiejsza rozprawa miała naogół przebieg spokojny, była jednak niezmiernie interesująca ze względu na stanowcze wystąpienie Torglera, który istotnie wydaje się być zupełnie niewinnym.

TELEGRAMY

WSPÓŁPRACA ZIEMIAN Z FUNDUSZEM PRACY

WARSZAWA. (tel. wł.). Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich zwróciła się do wszystkich Związków Zieman z apelem o współpracę z Funduszem Pracy w szczególności zaś, Rada Naczelna wzywa do składania ofiar w naturze na cele akcji pomocy bezrobotnym.

TRAGICZNY WYPADEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA (tel. wł.) Dom przy ul. Furmańskiej 9, stał się terenem niezwykłego wypadku. Mieszkający w tym domu w charakterze sublokatora u niejakiej Goźlińskiej, urzędnik zakładów miejskich Zdzisław Miodyński, wyszedł rano z mieszkania, nosząc do szewca buty. Na klatce schodowej Miodyński poślizgnął się fatalnie i wypadł przez okno z trzeciego piętra na podwórze. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Kroniki warszawskie takiego wypadku jeszcze nie notowały.

WRĘCZENIE PUHARU GORDON-BENNETTA LOTNIKOM POLSKIM

NOWY YORK. PAT. — Polonia chicagowska zawiązała ogólno-narodowy komitet przyjęcia lotników Hynka i Burzyńskiego z okazji wręczenia im puharu Gordon-Benneta. Uroczystość wręczenia puharu por. Burzyńskiemu i kpt. Hynkowi odbędzie się 1 października na wystawie światowej w Chicago, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

KONFISKATA „MEIN KAMPF".

BYDGOSZCZ. PAT. — Policja bydgoska na zarządzenie władz grodzkich przeprowadziła onegdaj rewizję w kilku niemieckich księgarniach w Bydgoszczy, konfiskując kilkanaście książek i broszur o treści antypaństwowej. Między innemi policja skonfiskowała sprowadzoną do Polski, a pozbawioną debitu książkę Hitlera „Mein Kampf".

HURAGAN NA WYSPACH ANTYLSKICH.

NOWY YORK. PAT. — Meksyk i wyspy ntylskie zostały nawiedzone ponownie przez huragan, który dokonał wielkich spustoszeń. Burze, którym towarzyszyły ulewne deszcze, spowodowały również znaczne spustoszenia w San Salvador i na wyspie Trunitad.

HERRIOT CHORY

PARYŻ. PAT. — B. premjer Herriot od kilku dni jest poważnie chory. Temperatura wynosiła wczoraj 40 stopni. Cierpi on na chorobę nerkową. Lekarze twierdzą, że Herriot będzie musiał pozostać w łóżku czas dłuższy.

KONGRES KUPIECTWA POLSKIEGO

TORUŃ. PAT. — W Toruniu rozpoczął się kongres kupiectwa polskiego przy udziale około 500 przedstawicieli z całej Polski. Przemawiał minister handlu Zarzycki. Po licznych referatach odczytano szereg rezolucyj, uchwalonych na sobotniem posiedzeniu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Rezolucje te kongres przyjął jednomyślnie, m. in. rezolucję w sprawie pożyczki narodowej.

„POLONJA W STAMBULE".

STAMBUŁ. PAT. — Wczoraj przybył do Stambułu polski statek „Polonia". Jest to pierwszy parowiec pasażerski, zawijający pod polską banderą do brzegów Bosforu i Złotego Rogu.

Zbrodnia truskawiecka przed Sądem

SAMBOR. PAT. **W dniu 25 b. m. w 5-tym dniu rozprawy zeznawali dalsi świadkowie.**

Św. Fuchs w dniu w którym dokonano morderstwa, zauważył, że z willi SS. Służebniczek wypadło 2 osobników, którzy pobiegli w kierunku łazienek. Gdy przebiegali koło Fuchsa, ten słyszał jak jeden z nich powiedział: „Prędzej, biegnijmy do kina".

ZNOWU REWOLWER

Następnie zeznawał świadek Ogrodnik. — Zeznaje on o tem, jak pośredniczył w dostarczaniu rewolweru Baranowskiemu, a następnie zeznaje co do faktu przechowywania tego rewolweru i wręczenia go Kryśce. Przewodniczący stwierdziwszy dużą rozbieżność w zeznaniach tego świadka, zadaje mu szereg pytań, mających na celu ustalenie w jaki sposób rewolwer ten dostarczony został za pośrednictwem Ogrodnika Baranowskiemu i w jaki sposób przechowywany był u narzeczonej Ogrodnika, a następnie za pośrednictwem Kryśki i Muiły dostał się do rąk Hnatowa, który zkolei doręczył go Wasylowi Biłasowi dla organizacji UON w Truskawcu. Ogrodnik na pytanie przewodniczącego i prokuratora daje sprzeczne odpowiedzi, z których nie można ustalić dokładnie szczegółów etapów przechodzenia rewolweru z rąk do rąk. Ogrodnik odpowiada stereotypowo: „Nie pamiętam", lub „Nie znam"

Odczytano zkolei zeznania Leona Kryśki, z których wynika, że Hnatow zwrócił się do niego po rewolwer, który za wiedzą Baranowskiego i jego zezwoleniem wydany został, — przez Ogrodnika, oraz że otrzymany od Ogrodnika rewolwer Kryśko za pośrednictwem Muiły dał Hnatowiczowi.

ŚW. TEODOR MUIŁA.

Po zarządzonej przerwie zeznaje świadek Teodor Muiła, będący pod śledztwem za przynależność do OUN. Świadek był również jednem z ogniw w przechodzeniu rewolweru od Hnatowa i zpowrotem. Świadek zaprzecza, jakoby słyszał coś o zamachu na Hołówkę. Również zaprzecza pewnym faktom, o których zeznał poprzednio. zasłaniając się tem, żet do tych zeznań rzekomo zmusiła go policja. Ogólne zainteresowanie budzi zeznanie świadka, że Hnatow miał mu oświadczyć, że jest konfidentem tajnego policjanta Szulca. . Przewodniczący stara się wyjaśnić, w jaki sposób Hnatow prosty robotnik rafinerji posiadał taki wpływ że spełniano wszystkie jego rozkazy. Na pytanie, postawione w tej sprawie świadkowi, świadek milczy.

PROKURATOR I OBRONA ZRZEKA SIĘ ŚWIADKA

Dalej zadaje pytanie prokurator, jak dowiedział się Muiła o tem. że Hnatow jest konfidentem, a mimo to miał do niego zaufanie i pośredniczył po zabójstwie Hołówki w zwrocie rewolweru od Hnatowa do Ogrodnika. Na to pytanie Muiła nie odpowiada. Również świadek nie odpowiada na pytanie adw. Szuchewycza, który zwrócił uwagę, że jak Hnatow mógł się przyznać świadkowi, że jest konfidentem, skoro to jest rzeczą tajną. Świadek milczy, nie może poprzedniego swego twierdzenia poprzeć, chociażby pozornym jakimś argumentem. Jasnem było, że Muiła był nastawiony w kierunku specjalnym, kierując się niedającemi się bliżej określić motywami. Ponieważ świadek składa ciągle zeznania sprzeczne z zeznaniami Ogrodnika i z temi które złożył poprzednio, przewodniczący, prokurator i obrońcy zrzekli się przesłuchiwania świadka.

Zkolei zeznawał st. przod. policji Jan Mydel. Zeznania jego nic specjalnie nowego do sprawy nie wnoszą.

STEPANISZYN O BARANOWSKIM

Następnie po zeznaniu dwóch biegłych znawców broni, zeznawał świadek Stepaniszyn. Świadek odmawia odpowiedzi na pytania dotyczące bliższego sprecyzowania różnic, jakie zachodziły w poglądach politycznych między nim a oskarżonym Baranowskim. Zeznaje dalej, żet zwrócono na niego podejrzenie że jest konfidentem policji. Przez dłuższy czas nie wiedział, kto takiepodejrzenie rzucił i przekonany jest, że nie kto inny, jak Baranowski Świadek i Baranowski byli sądzeni w Pradze przez Sąd OUN. Świadek dostał wówczas napomnienie, a jaki wyrok zapadł na Baranowskiego — nie wie. W lipcu 1929 r. wyjechał na Ukrainę. O celu tego wyjazdu świadek nie chce mówić.

Pytania dla ławy przysięgłych

w procesie o zabójstwo Chudzika

SANOK. PAT. Rozprawa o zabójstwo Chudzika przeszła w ostatnią fazę. We wtorek o godz. 9.30 rozpoczęły się narady sądu nad pytaniami, które mają być postawione sędziom przysięgłym.

Sąd postanowił przedstawić 5 pytań głównych w sprawie określenia winy Romana Jajki Stefana Stankiewicza i Bolesława Drewińskiego.

Nad pytaniami temi wywiązała się dyskusja w której zabierali głos obrońcy oraz zastępca powództwa cywilnego adw. Pieracki, zgłaszając dodatkowe pytania. Dyskusja trwała około godziny.

O godz. 10.30 sąd udał się na naradę. Po naradzie trwającej półtora godziny sąd przystąpił do dalszych obrad. Przewodniczący ogłosił, że sąd postanowił odrzucić wnioski obrońców Jajki i Stankiewicza co do postawienia dodatkowych pytań z art. 22, gdyż przewód sądowy nie dostarczył w tym kierunku dostatecznych materjałów. Następnie odczytano pytania:

1) Pytanie główne: Czy oskarżony Roman Jajko winny jest, że w Brzozowie 14 maja 1933 r. w zamiarze zabicia Władysława Owoca strzelił doń z dubeltówki i trafił w płuca, powodując ciężkie uszkodzenie ciała, zatem w zamiarze popełnienia przestępstwa przedsięwziął działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał?

2) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 1-go głównego: Czy oskarżony Roman Jajko winny jest, że dnia 14 maja 1933 r. w Brzozowie, strzeliwszy do Władysława Owoca śrótem z dubeltówki i trafiając go w płuca, spowodował u Owoca uszkodzenie ciała, które tylko chwilowo zagrażało życiu i naruszyło czynności narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20?

3) Pytanie główne: Czy oskarżony Roman Jajko winny jest, że w Brzozowie 14 maja 1933 r., strzelając do Owoca, trafił śrótem Chudzika i umyślnie spowodował jego śmierć?

4) Pytanie główne: Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do 14 maja 1933 r. w Brzozowie kilkakrotnie nakłaniał Romana Jajkę do zabicia Władysława Owoca?

5) Pytanie główne: Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 r. w Brzozowie był pomocny Romanowi Jajce przy popełnieniu przestępstwa w pytaniu pierwszem głównem opisanego, a to czynem — przez udzielenie amunicji i czapki oraz przechowywanie strzelby i słowami przez pouczenie go o sposobie obrony i zachowaniu się po dokonaniu morderstwa.

6) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 4-go pytania głównego: Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933r aż do dnia 14 maja 1933 r. w Brzozowie wielokrotnie nakłaniał Romana Jajkę do uszkodzenia ciała Władysława Owoca, powodując naruszenie czynności narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20 za pomocą użycia broni palnej?

7) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 5-ga pytania głównego. Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 r. był pomocny Romanowi Jajce w popełnieniu przestępstwa w pytaniu drugiem ewentualnem opisanego, a to czynem przez udzielenie amunicji i czapki i przechowywanie strzelby i słowem — przez pouczenie go o sposobach obrony i zachowaniu się po dokonaniu przestępstwa?

8) Pytanie główne: Czy oskarżony Bolesław Drewiński winien jest, że z początkiem 1933 r. w Brzozowie kilkokrotnie nakłaniał Stankiewicza do zabójstwa Władysława Owoca, a więc do popełnienia przestępstwa?

9) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 8-go pytania głównego: Czy oskarżony Bolesław Drewiński winien jest, że na wiosnę przed 14 maja 1933 r. w Brzozowie, jako powiatowy komendant Policji Państwowej, a więc urzędnik, mający wiadomości o mającem być dokonanem zabójstwie Władysława Owoca, zaniedbał przeszkodzenia temu, a więc nie dopełnił swego obowiązku i działał tem na szkodę interesu publicznego i prywatnego?

SILVA RERUM

ĆWICZENIA CIELESNE W NOWEJ SZKOLE.

Reorganizacja szkoły, a w związku z nią zmiany w układzie programów szkolnych i zakresie nauczania poszczególnych przedmiotów, zaznaczyły się i w dziedzinie ćwiczeń cielesnych. Nowe programy a raczej projekty programów, dotyczące ćwiczeń cielesnych w szkole powszechnej i średniej, uwzględniają wiele istotnych zmian, którym wiele uwagi poświęca „Gazeta Polska" (258), pisząc między innemi:

Wychowanie Fizyczne w szkole powszechnej stawia sobie za cel zdrowie, sprawność, dzielność i piękno wychowanka, przyczem ma wzbudzać i rozwijać zamiłowanie do stałego uprawiania ćwiczeń cielesnych i obcowania z przyrodą, odrywając go od rozrywek szkodliwych.

Stosowanie metody harcerskiej nasuwa dużo sposobności wychowawczych. Ponadto szkoła dostarcza dziatwie i młodzieży możności zorganizowania zabaw i gier poza lekcjami, przez udostępnienie jej boiska, oraz przez zaopiekowanie się takiemi organizacjami, jak harcerstwo i kółka sportowe.

Cel ćwiczeń fizycznych, wytkniętych w ten sposób, odznacza się głębszem przemyśleniem, wskazanie zaś na metodę harcerską, pozwala przypuszczać, że rozwinięcie programu nie wejdzie na manowce. Cel ćwiczeń cielesnych dla szkół średnich został ujęty w sposób następujący:

„wychowanie fizyczne młodzieży powinno oprzeć się na pierwiastkach, tkwiących w ideologji spartańskiej, a więc mieć na celu urabianie mocnego charakteru, fizycznego i moralnego hartu oraz naturalnej odporności na przeciwieństwa i ujemne przejawy życiowe Ćwiczenia cielesne mają na celu wspomaganie organizmu w jego rozwoju fizycznym, rozwijanie sprawności ruchowych, które są potrzebne w życiu codziennem, urabianie poprawnej i ładnej postawy, kształcenie dzielności duchowej przez wyrabianie woli, odwagi, cierpliwości, wytrwałości i umiejętności panowania nad sobą przygotowanie do szlachetnego współzawodnictwa, wyrabianie uczuć społecznych i obywatelskich".

Nowy program wyraźnie wyróżnia cele, odnoszące się do rozwoju fizycznego młodzieży, od celów psychiczno-wychowawczych i stąd rozgraniczenie pomiędzy ćwiczeniami gimnastycznemi a sportem i zabawami:

Lekcje ćwiczeń cielesnych będą się odbywały, o ile możności, na terenie otwartym, zaś zajęcia popołudniowe (zabawy, gry i sporty), prowadzone w dni wolne od gimnastyki — z zasady odbywają się na odpowiednich boiskach. Godzin, przeznaczonych na gry i sporty w żadnym razie nie wolno zużytkować na ćwiczenia gimnastyczne, można natomiast niekiedy w godzinach ćwiczeń gimnastycznych odbywać gry i sporty.

Uprawianie sportów w szkole nosi charakter wychowawczy i zdrowotny. W zawodach oddaje się pierwszeństwo pracy zespołowej, unikając niezdrowego dążenia do osiągnięcia wygórowanych wyczynów jednostek. Z pośród sportów specjalną pieczą otoczone są pływanie i narciarstwo ewent. łyżwiarstwo. Pozostałe objęte programem sporty prowadzi się zależnie od warunków szkoły. Specjalny nacisk kładzie się na wycieczki.

Jak z wyżej podanego wyraźnie wypływa — szkoła zreorganizowana poświęcać będzie kulturze fizycznej więcej miejsca, niż to było poprzednio.

Rozważanie na temat nowych programów oraz analiza projektu doprowadza w wynikn do optymistycznych wniosków, dotyczących przyszłości:

Może — gdyby bardzo zawzięcie je lustrować — projektowane programy możnaby gdzie niegdzie krytykować... Nie są zresztą ostateczne; zostaną uzupełnione i poprawione. Stwierdzić należy już teraz, że i w formie obecnej stanowią ogromny postęp, że wprowadzenie ich w życie pozwoli szkole ogólne swe zadanie wychowawcze i kształcące spełnić o wiele lepiej, niż mogła to czynić dawniej, kiedy dawała tylko wiadomości teoretyczne, ale nie kształtowała jeszcze człowieka, zdolnego do intensywnej, produktywnej pracy dla kraju. Młodzieniec i dziewczyna, wypuszczeni ze szkoły zreorganizowanej — do tej pracy będą zdolni napewno. Będą zdrowi, mocni, zahartowani cielesnie i duchowo. Nie będą się bali wody, wiatru, śniegu, większego wysiłku, nie będą się czuli nigdy bezradni. A że tak będzie — przyczyną jedną z najpierwszych nowoczesne postawienie ćwiczeń cielesnych, traktowanych, jako poważny czynnik wychowawczy, jako środek do wychowania pełnowartościowego obywatela, silnego ciałem i duchem, gotowego do walki o byt i do walki o przyszłość Polski!

LEKTOR.

D-r D. ZELDOWICZ
skórne, weneryczne, moczopłciowe
POWRÓCIŁ
ul. MICKIEWICZA 24 m 4.

Z pobytu ministra Becka w Paryżu

Pan minister spraw zagranicznych J. Beck opuszcza gmach Ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay w towarzystwie ministra Paul-Boncoura (z prawej strony) i ambasadora R.P. Chłapowskiego (w 2-m rzędzie)

Start balonów wolnych

Do zawodów o puhar im. płk. Wańkowicza

WARSZAWA. PAT. — W dniu 25 b.m. jako w wigilję święta 2 baonu balonowego nastąpił w Jabłonnie start 7 balonów wolnych o puhar płk. Wańkowicza.

Wystartowali: por. Faltański z por. Blochem na balonie „Poznań", por. Kasprzycki z por. Brenkiem na balonie „Kraków", por. Pomaski z por. Januszem na balonie „Warszawa", kpt. Piotrowicz z por. Stenclem na balonie „Hel", por. Zakrzewski na balonie „Gniezno", por. Łaźniewski z por. Ptasińskim na balonie „Jabłonna" i por. Filipkowski z por. Mikulskim na balonie „Lwów". Balony, pędzone wiatrem, odleciały w kierunku północno- zachodnim z szybkością od 30 — 40 klm. na godzinę.

Wszystkie balony mają pojemność 750 m. sześć, z wyjątkiem „Gniezna", który ma 400 metrów sześć. pojemności.

—o-O-o—

Francuskie manewry

zmotoryzowanej kawalerji

22 sierpnia na polach Szampanji odbyły się wielkie manewry kawalerji francuskiej, która wystąpiła tytułem próby nie konno, lecz na rozmaitych „zmotoryzowanych rumakach". Prócz motocyklów i rowerów, widziało się 2500 zmotoryzowanych pojazdów: automobili ciężarowych, automitraljez, czołgów i samochodów pancernych.

Nigdy chyba dotychczas konnica nie dosiadała tak oryginalnych wierzchowców.

Manewry polegały na bitwie pomiędzy „czerwonymi" i „błękitnymi". Z dwóch stron ruszyło na siebie mrowie aut i mechanicznych pojazdów, z łoskotem ogłuszającym. Zdawałoby się, że ciężkie stalowe potwory są nieobrotne i niezgrabne. Przeciwnie, zdumienie ogarniało na widok, z jaką łatwością i lekkością poruszały się one i manewrowały na falistej przestrzeni. Szybkość ich ewolucyj, sprawność i celowość wystawiła tej osobliwej armji jak najlepsze świadectwo. Tego rodzaju wojsko jest istotnie niezwyciężone.

„Motoryzacja" kawalerji francuskiej to rezultat pracy generałów Weyganda i Gamelina nad udoskonaleniem technicznem i usprawnieniem potężnej armji francuskiej. El.

—o-O-o—

Centralna Kasa Spółek Rolniczych
ODDZIAŁ W WILNIE
ul. Mickiewicza Nr. 28, tel. 13-65
PRZYJMUJE BEZ PROWIZJI ZAPISY NA
6% Pożyczkę Narodową
i w sprawach subskrybcji udziela wszelkich informacyj.
Od subskrybentów prowincjonalnych zapisy mogą być przyjmowane za pośrednictwem KAS STEFCZYKA

Zjazd Gospodarczy B.B.W.R. w Nowogródku

NOWOGRÓDEK. PAT. — W poniedziałek dnia 25 b.m. odbyło się w sali Teatru Miejskiego drugie plenarne zebranie wojewódzkiego Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych z Nowogródczyzny, zwołanego przez Radę Wojewódzką BBWR. Po referatach odczytano tezy, uchwalone przez poszczególne komisje i sekcje.

Przewodniczący komisji rolnej, Cz. Krupski, zreferował tezy, dotyczące organizacji zbytu i racjonalizacji produkcji rolnej, m. in. oddzielnie uwzględniające zagadnienie sądownictwa, pomyślnie rozwijającego się na terenie Nowogródczyzny i pomocy przy zakładaniu nowych sadów. Tezy dotyczą dalszego konsekwentnego przeprowadzania komasacji, z podkreśleniem konieczności zakończenia komasacji w przeciągu najbliższych lat 20.

Komisja samorządowa powzięła uchwały w przedmiocie należytej organizacji gromad wiejskich, które winny przejąć część zagadnień samorządu gminnego i t.d.

Po uchwaleniu przedłożonych tez przez plenum Zjazdu, zabrał głos poseł Stanisław Poźniak, który w dłuższem przemówieniu nakreślił zadania społeczeństwa w walce z kryzysem, w dążeniu do jego przełamania.

Zjazd zamknął senator Rdułtowski, który podsumował w swej przemowie wyniki Zjazdu, dziękując wojewodzie, wszystkim uczestnikom, a zwłaszcza referentom za prace, oraz życząc, aby rezultaty zjazdu przyniosły jaknajwiększe korzyści społeczeństwu i państwu.

NIEZWYKŁA PRZYGODA KATA

WARSZAWA (tel. wł.). Z Przemyśla donoszą o niemiłej przygodzie jaka wydarzyła się katowi Braunowi. Braun wezwany został do wykonania wyroku śmierci na osobie mordercy Tadeusza Zycha z Mościc. Do egzekucji zaangażował Braun, w charakterze pomocnika, jakiegoś osobnika z pośród tamtejszych szumowin ulicznych. Po wykonaniu egzekucji, Braun zaprosił swego pomocnika na śniadanie do jednego z szynków. W trakcie spożywania śniadania osobnik ów ukradł Braunowi pieniądze i portfel z dokumentami. Kat nie był w stanie zapłacić rachunku w restauracji i wykupić biletu kolejowego na powrót. Pożyczył pieniądze katowi naczelnik więzienia w Przemyślu.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Rewja kawalerji na Błoniach w Krakowie

DLA UCZCZENIA WIEKOPOMNEGO ZWYCIĘSTWA KRÓLA JANA

KRAKÓW. PAT. — Zapowiadany na 6 października dla uczczenia wiekopomnego zwycięstwa Sobieskiego obchód narodowy w Krakowie, uświetniony obecnością Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, będzie podniosłą manifestacją armji i społeczeństwa na cześć bohaterskiego oręża polskiego.

Program uroczystego obchodu, opracowany przez władze wojskowe, obejmuje w części kulminacyjnej wielką rewję 12 pułków kawalerji na Błoniach Krakowskich.

W piątek 6 października, we wczesnych godzinach rannych, poszczególne pułki kawalerji przeciągną przez centrum miasta, kierując się na Błonia. W oznaczonej godzinie przed rewją Marszałek Piłsudski przyjmie raport od dowodzącego całością gen. dyw. Orlicz Dreszera, poczem odbędzie się defilada, w której wezmą udział następujące pułki:

1 pułk szwoleżerów, im. Marszałka Piłsudskiego, odznaczony orderem Virtuti Militari, z Warszawy, 7 pułk ułanów, odznaczony Virtuti Militari, z Mińska Mazowieckiego, 15 pułk ułanów, odznaczony Virtuti Militari, z Poznania, a dalej — 3 pułk ułanów, 8 pułk ułanów im. księcia Józefa Poniatowskiego z Krakowa, pułki ułanów 17 i 20 im. króla Sobieskiego, 24 pułk ułanów oraz pułki strzelców konnych 1, 4, 5 i 10.

Po zakończonej defiladzie Prezydent i Marszałek Piłsudski odjadą na Wawel do katedry.

Obaj Dostojnicy udadzą się następnie do grobów królewskich, przed sarkofag króla Jana Sobieskiego, gdzie w obecności Pana Prezydenta Marszałek Piłsudski, w otoczeniu wyższych wojskowych, złoży hołd prochom Wielkiego Króla. W tym momencie zabrzmi dzwon Zygmunta i uderzą dzwony we wszystkich kościołach krakowskich, a baterje ciężkich dział oddadzą 21 strzałów armatnich. — Podczas uroczystości na Wawelu ustawione będą przed katedrą 4 szwadrony honorowe pułków jazdy, odznaczonych Virtuti Militari, w tem również szwadron pułku ułanów im. Sobieskiego.

W dniu obchodu po uroczystościach kulminacyjnych wieczorem w sali Teatru Juljusza Słowackiego gen. Wieniawa-Długoszewski wygłosi odczyt historyczny. W godzinach popołudniowych w różnych punktach miasta odbędą się koncerty 12 orkiestr ułańskich. — Wieczorem o godz. 22.30 p. Prezydent wyda raut na Zamku Królewskim.

Pułki kawaleryjskie, które wezmą udział w rewji na Błoniach, wyruszyły już z miejsca swych postojów i są w drodze do Krakowa. Pułki ułanow poszczególnych garnizonów centralnej i zachodniej Polski podążają marszem konnym do Krakowa; niektóre z nich, jak 15 i 17, przebędą tam i z powrotem drogę około 800 km. Pułki kawalerji rozmieszczone będą w okolicy Krakowa, w poszczególnych gminach powiatu krakowskiego. Podczas pobytu ułanów odbędą się zabawy ludowe.

Nowy rozkład jazdy

WARSZAWA. (tel. wł.). Nowy rozkład jazdy Polskich Kolei Państwowych na okres zimowy obowiązywać będzie od dnia 8 października. Podczas druku rozkładu należało dokonać pewnych zmian, wynikających ze znacznej redukcji pociągów pasażerskich. Zmiany te uwidocznione zostaną w specjalnym dodatku do rozkładu jazdy, na czerwonym papierze, na wstępie książki.

—oOo—

Tornado nad Bordeaux

Nad Bordeaux przeszło onegdaj tornado. Około dziesiątej zrana na miasto spadła gwałtowna ulewa i jednocześnie w śródmieściu, w dzielnicy Saint-Augustin zerwał się cyklon, który sprawił ogromne spustoszenia.

Niemal wszystkie jezdnie i chodniki zostały zerwane; stare drzewa w parku i na placach wydarte z korzeniami; wszystkie druty telegraficzne porwane i słupy obalone; wszystkie witryny magazynów potłuczone, lub poważnie uszkodzone. Dach wielkiego garażu municypalnego zawalił się pod naporem wichru, niszcząc szereg automobili i pozbawiając życia dwóch szoferów.

Wielu przechodniów jest ciężko rannych; straty materjalne bardzo znaczne. El.

Kostjum kąpielowy czteroletniej dziewczynki

Popularny we Francji tenor Frantz, artysta Wielkiej Opery, stanął przed kilku dniami przed sądem w Lorient za obrazę moralności publicznej i znieważenie władzy, mianowicie — dwóch żandarmów. Przyczyną był drobny wypadek na małej, cichej plaży w Pouldu, niedaleko Lorient.

Czteroletnia córeczka Frantza kąpała się bez kostjumu, zupełnie golutka. Żandarmi zażądali od ojca, by natychmiast przyodział odpowiednio dziewczynkę, albowiem kąpiel bez kostjumu jest tu zakazana, jako obraza moralności.

Znakomity tenor przypuszczał początkowo, że surowi stróże porządku żartują. Ale, gdy się przekonał, że traktują sprawę całkiem poważnie, wpadł w gniew i zwymyślał ich od durniów.

— Zobaczycie, jak się gazety będą z was śmiały! — zaczął krzyczeć, nie panując nad sobą.

Gazety śmiały się rzeczywiście, a jednak moralny sąd w Lorient skazał Frantza na 50 franków grzywny za nieposzanowanie władzy. Z zarzutu obrazy moralności publicznej uniewinniono tenora. El.

Damski pojedynek

W sali szermierczej jednego z arystokratycznych klubów Budapesztu, odbył się niezwykły pojedynek na szable pomiędzy dwiema paniami z najlepszego węgierskiego towarzystwa.

Przyczyną pojedynku był bridż. Jedna z pań, które grały jako partnerki, dokonała błędnego posunięcia,co spowodowało gwałtowne wymówki ze strony innej.

Obrażona, wyszła bez słowa z sali. Grę kontynuowano, uważając incydent za wyczerpany. Wszelako, ku zdumieniu obecnych, wkroczyły po chwili na salę dwie „sekundantki", w całkiem formalny sposób wręczając przeciwniczce wyzwanie.

Postanowiono bić się na szable, obydwie bowiem panie władały tą bronią. W trzeciem złożeniu przerwano pojedynek, gdyż przeciwniczki zalały się krwią. Odwieziono je do szpitala. Na szczęście, rany były powierzchowne. EL.

Sala Kasyna na ukończeniu

Artysta malarz Józef Horyd dostatecznie jest znany kulturalnemu Wilnu. Uczeń wydziału sztuk pięknych U.S.B., uczeń Ludomira Ślendzińskiego, wychowany tutaj w tradycjach klasycystycznych, zawdzięcza jednak swoją obecną sztukę i kierunek, któremu hołduje — Paryżowi. Z Wileńskiego wydziału wyniósł sumienność i pracowitość, gruntowną znajomość rysunku i kompozycji, oraz fachową wiedzę malarską. Paryż, gdzie dłużej przebywał i gdzie go krytyka przyjęła z uznaniem, dał mu ową lekkość i wdzięk, które cechują wszystkie jego prace.

Od rysunku i sztalugowego malarstwa przeszedł ostatnio Józef Horyd do fresków i malarstwa monumentalnego. Artyście, który czuje się swobodnie w kompozycji i w barwie, który zna w tej dziedzinie wszystkie rodzaje techniki, przyszła ta ewolucja bez trudu W malarstwie dekoracyjnem Horyd osiągnął znakomite wyniki. Mowa mianowicie o dekoracji sali kasyna garnizonowego, wykonanej w roku ubiegłym, i obecnie uskutecznianem malowaniu plafonów w tej że sali.

Dwa duże plafony, nad któremi pracuje obecnie artysta, wypełnione będą pięknemi kompozycjami, które alegorycznie przedstawią zdobycie niepodległości. Żywe a subtelne w kolorze, efektowne w rozplanowaniu, kompozycje te, łącznie z freskami ściennemi, stworzą harmonijną całość, której pozazdrościć może kasynu każda sala reprezentacyjna w Wilnie. Trudna i odpowiedzialna praca niezadługo będzie ukończona, a wówczas niewątpliwie kasyno da możność szerszej publiczności oglądania monumentalnych fresków Horyda.

Przy sposobności podnieść należy zasługi pułk. Wendy i zarządu kasyna, którzy w tych ciężkich dla artystów czasach okazali się istotnie szlachetnymi mecenasami. El.

Nasze wygrane są naszą reklamą

W ostatnich loterjach padły u nas następujące wygrane:

100.000 zł.	na Nr.	73313
100.000 „	„ „	88858
50.000 „	„ „	61282
50.000 „	„ „	86373
20.000 „	„ „	68522
20.000 „	„ „	105295
15.000 „	„ „	82158
15.000 „	„ „	105269
10.000 „	„ „	21093
10.000 „	„ „	86392
10.000 „	„ „	88695

i wiele innych. Radzimy przeto wszystkim nabywać nasze szczęśliwe losy do
28-ej Zreformowanej Loterji Państwowej
Największa i najszczęśliwsza
w WILNIE
Kolektura „Lichtlos"
Wielka 44 Ad. Mickiewicza 10
Konto P. K. O. 81.051

Wilno w hołdzie Ojcu św. Piusowi XI

(Z OKAZJI WYJAZDU DO RZYMU JEGO EKSCELENCJI KSIĘDZA ARCYBISKUPA ROMUALDA JAŁBRZYKOWSKIEGO METROPOLITY WILEŃSKIEGO).

Rok 1933 jako rok Wielkiego Jubileuszu i Miłościwego Lata z powodu 1900 rocznicy od dokonania Dzieła Odkupienia Rodzaju Ludzkiego, oczy całego świata, zwłaszcza wszystkich katolików zwraca ku Stolicy Apostolskiej.

Jak ojciec Św. Papież jest Wikarjuszem Chrystusa Boga-Człowieka na ziemi, tak Wikarjuszami Ojca Św. są Arcybiskupi i Biskupi na całej kuli Ziemskiej. Oni też reprezentują Kościół św. Katolicki, z ich osobami łączą wszyscy katolicy swe uczucia dla Ojca św. Dlatego w Roku Jubileuszowym nie zbraknie w Rzymie żadnego Księcia Kościoła, który tam jest wyrazicielem uczuć i przywiązania do Kościoła wszystkich katolików. Jak się dowiadujemy, Najdostojniejszy nasz Arcypasterz Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski Metropolita Wileński udaje się ad limina Apostolorum do Rzymu, aby tam u stóp Jego Świętobl. Ojca św. Piusa XI w imieniu całej rozległej Archidiecezji Wileńskiej złożyć hołd Ojcu Chrześcijaństwa, zapewnić o naszej wierności względem Kościoła św., o naszem wielkiem przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej, wyrazić nasze uczucia. Całe Wilno Katolickie ma szczególny powód do manifestacji swych uczuć dla obecnie nam panującego Papieża. Pamiętamy wszyscy Jego pobyt u nas w r. 1919, gdy jako Nuncjusz Apostolski zaraz przy pierwszej możliwości przyjazdu imieniem Ojca Św. odwiedził Wilno.

Gdy nie wszystkim jest danem w Roku Jubileuszowym odwiedzić Wieczne Miasto, niechże przynajmniej wszyscy z okazji wyjazdu do Rzymu Najdostojniejszego Arcypasterza wyrażą swe uczucia dla Ojca Św. Dowiadujemy się, że całe Wilno, urzędowe, wszystkie organizacje społeczne i rzesze wiernych w dniu 30 września r.b. (sobota) będą obecne podczas odjazdu Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Metropolity.

Jest to wspaniała okazja zamanifestowania swych uczuć przez katolików. Program pożegnania podamy w jutrzejszym numerze.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
m. WILNA
podaje do wiadomości, ze numery książeczek oszczędnościowych uprawnionych do losowania w dniu 2-go października 1933 roku będą wywieszone w lokalu Kasy, celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane, poczynając od dnia 27-go września b. r.

Fotosy i moraliści

Tygodnik „Epoka" informuje o pewnej sprawie sądowej, jaka odbyła się niedawno w Warszawie. Okoliczności towarzyszące jej i przebieg przedstawiał się jak następuje:

Przed jedną z wystaw z kinowemi fotosami stała grupka uczniów, przyglądając się fragmentom jakiegoś obrazu. Przechodzący przez ulicę policjant zatrzymuje się, lustruje fotosy i wzywa uczniów do rozejścia się, jeden bowiem z fotosów jest wyraźnie niemoralny. Jednocześnie przedstawiciel władzy sporządza protokół przeciwko dyrektorowi kina. Skutek: grzywna wymierzona „administratywnym poriadkom". Ale dyrektor apeluje do sądu. Apeluje tem bardziej, że sam jest członkiem towarzystwa mającego na celu opiekę nad zdrowiem moralnem młodzieży. Jakże więc mógłby szerzyć niemoralność?

Rozprawa. Policjant oczywiście musi oskarżać. To samo prokurator, którego obowiązkiem jest popieranie oskarżenia. Dyrektor broni się rozpaczliwie. Wreszcie sędzia, zbadawszy dokładnie corpus delicti, wydaje wyrok uniewinniający: niemasz w fotosie obrazy moralności.

W sprawozdaniach ze sprawy pisały gazety warszawskie w te słowa: „Fotos dotyczył wyświetlanego filmu i wyobrażał siedzącą na kozetce parę bohaterów obrazu; Bessie Love miała przytem nóżki odsłonięte powyżej kolan. Nad fotosem odbyła się dłuższa narada, połączona z roztrząsaniem jego wartości moralnej".

Tak to tak. Chciałbym był asystować przy ekspertyzie fotosu. Popatrzeć na oblicza sędziów, prokuratora i policjanta. Fotos wędrował zapewne z rąk do rąk, i każdy z wymienionych stróżów Temidy musiał mu się dobrze przyjrzeć, aby wypowiedzieć swą opinję i uzasadnić ją lege artis. Może prokurator był dalekowidzem i odsunął fotos na długość ręki, aby wszystkie szczegóły uchwycić? Może sędzia nałożył binokle na sznureczku, aby linja odsłoniętych nóg Besie Love uwypuklila się dostatecznie przed jego spracowanemi oczami? Mniejsza z tem. Najważniejszy jest ów rozdźwięk pomiędzy opinją policjanta a sędziego. Pierwszy twierdził: niemoralne, drugi orzekł: zaprawdę nie widzę w fotosie nic gorszącego. Gdzież miara, gdzie sprawdzian, gdzie ostateczna instancja? A gdyby prokurator chciał apelować? Gdyby od apelacji doszło do kasacji? Jakaż sensacja, jaka reklama! O jeden fotos z nóżkami Besie Love! Ile zarobiłyby wszystkie kina polskie, wyświetlające potem film z Bessie Love! Stałoby się jak ze „Sztubą" Kazimierza Leczyckiego, którą wywindował na szczyty i spopularyzował w całej Rzeczypospolitej jeden mizerny wizytator kuratorjalny, mówiąc: veto.

A przecie w danym wypadku surowa obyczajność policjanta była zupełnie nie na miejscu. Mamy wszak cenzurę filmową. Ona orzeka i decyduje o wszelkich wartościach filmu. Ona puszcza szmoncesy Lopka, Każde mu wolno kochać i Romea i Julcię z kantorem stręczenia małżeństw, przylepiając na te filmy etykietkę: dla młodzieży dozwolone. Ona zachwala „Niebezpieczne romanse" jako wyroby krajowe, i pozwala, aby w każdym numerze „Kina", ukochanem piśmie młodzieży, demonstrowano niejedną parę nóżek, zachęcającą do korespondencji w „Kąciku dobrych znajomych".

Jednocześnie bezpośrednia zwierzchność młodzieży — władze szkolne — nie protestują przeciwko kusym majteczkom sportowym, obnażaniom się na kajakach i wspólnemu obu płci plażowaniu.

Takie to już są niekonsekwencje życiowe. Taka jest prawda, że starsi bywają często bardziej niemoralni od młodych.

* * *

W związku z historją Lutosławski—Boy, o której na łamach „Słowa" było dość głośno, nieznany czytelnik nadesłał do redakcji naszej kartkę tej treści:

„Dla określenia profesora Lutosławskiego najlepiej nadaje się: uczony warjat, a dla Boya-Żeleńskiego: żydowski brudas, cuchnący reformator obyczajów. Wierny to obraz tego pisarza znakomitego spod psa żydowskiego".

I ani słowa więcej. Tylko podpis: „Veritas". Pseudonim czy anonim bardzo górny, bardzo szlachetny, chociaż nie licuje z ekspresywnemi epitetami kartki. Prócz tego: czemu prawda ukrywa się w anonimie, czemu nie ma odwagi wystąpić z odsłoniętą przyłbicą? Prawda nie lęka się przecie światła. I jeszcze jedno: co za salomonowy wyrok wydaje ta „prawda" — jeden warjat, drugi brudas. Więc żaden nie ma racji? Obydwóch należy potępić? Raz, dwa — —i gotowe: nie zawracajcie głowy. Jednakowoż, zbyt „ciężkie" zarzuty podniósł prof. Lutosławski przeciwko Boyowi, zbyt rzeczowo i ściśle odpowiedział Boy, by można przejść nad wystąpieniem profesora Lutosławskiego do porządku.

Prof. Lutosławski po wyjaśnieniu Boya-Żeleńskiego milczy. Siedzi zapewne w swojej kuźnicy dzięgielewskiej na Śląsku (konto 45011) i czeka, czy po hucznej sensacji i awanturniczej reklamie nie zwiększą się składki na „światopogląd narodowy". Łatwo było na odczycie wileńskim zwymyślać ordynarnie krytyka; napisać trudniej: verba volant, scripta manent. Chyba, żeby się podpisać Veritas albo Excelsior, czy czemś równie górnem a wzniosłem?

W zatargu prof. Lutosławskiego z Boyem jestem całkowicie po stronie Boya. Choćby dlatego, że Boy nie oburza się i nie wymyśla, że opowiedział o wizycie Króla Ducha u siebie z właściwą sobie delikatną ironją, operując jedynie faktami. Król Duch natomiast wpadł we wściekłość, zapominając, iż „gniew siwej nie przystoi głowie". Czyż trzeba przekonywać, że grubjańskie połajanki to ostatni argument, który nigdy jeszcze nie przemówił do ludzi rozsądnych?

Stosunek prof. Lutosławskiego do swego krytyka jest pouczający. Ileż razy zdarza się, że autor czy artysta przychodzi do krytyka i kokietuje go. Gorzej jeszcze: wyczynia nieprawdopodobne sztuki, upokarza się, poniża swą godność autorską i ludzką. Albo chce krytyka przekupić: papierosem, zapałką podaną w prysiudach, czarną kawą, nawet kolacją z wódką. Co ma robić krytyk, obserwując te zaloty? Czasami chciałby za drzwi wyrzucić. Ale musi prowadzić uprzejmą rozmowę, wymawiać się i tłumaczyć, że bardzo chętnie, tylko że już jest po kolacji, że nie pija kawy, bo ma chore serce... Nie zdziwmy się, jeżeli po takiej wizycie w krytyku zakipi krew i pragnie on tylko: zjeździć, zjeździć autora w swej recenzji, pastwić się nad nim do szału. Zaproponowanie kolacji wystarczy wszak, aby zdyskwalifikować dzieło autora, bo cóż to za dzieło, cóż to za autor, który przez kolację chce znaleźć drogę do nieśmiertelności?

Straszliwe przejścia miewają krytycy z autorami. Przed paru dniami przychodził do mnie student (student!!!) U. S. B. z wierszem o Lewoniewskim. Wiersz nieudolny, rojący się od błędów nietylko wersyfikacyjnych, ale gramatycznych. Student pisał: motora, ten sam my, uwięczony, zamilk — i tam dalej, w trzech zaledwie zwrotkach. Gdyby to był uczeń szkoły powszechnej z jakiejś tam Mejszagoły. Ale student, student U. S. B. I jedynym argumentem studenta, że wiersz powinien być wydrukowany, był patrjotyzm wiersza, jego nastrój „państwowy". Gdy usiłowałem przekonywać studenta, że patrjotyzm nie decyduje jeszcze o artyzmie, począł otwierać coraz szerzej oczy. Zrozumiałem: chwila jedna, a ja w mniemaniu studenta stanę się bolszewikiem. Co pomyśli ten student o mnie, jeśli przypadkowo przeczyta niniejszy feljeton? Jak zdefinjuje mię w rozmowach ze swymi znajomymi?

Myślę, że postąpi mniej więcej tak, jak prof. Lutosławski z Boyem. Wybaczam mu zgóry, nie wie bowiem, co czyni. Gdy dorośnie, zarumieni się. Oby prof. Lutosławski mógł jeszcze ulec podobnej ewolucji. I nieznanami, daleka „Veritas" również. Wysz.

—oOo—

Wolna Trybuna Gospodarcza

WSTAŃ I IDŹ!

Temi słowy rzekł Pan do paralityka i stało się jako rzekł!

Ten wyjątek z Ewangelji przyszedł mi na myśl gdym czytał sprawozdanie ze Zjazdu Gospodarczego.

Rezultatem obrad była formuła, że winniśmy liczyć jedynie na siebie samych bez oglądania się na pomoc rządową, własnej woli siłą winniśmy przełamać bierność, stanąć na nogi i iść ku dobrobytowi.

Któż może negować, że czyn wypływający z woli jest niezbędny dla osiągnięcia dobrego rezultatu i na to by dojść do tego przeświadczenia nie trzeba zjazdu z kilkaset osób. Jeżeliby tylko wykonanie tej formuły miało stanowić o dobrobycie i wyjściu z tej impassy, w której się znajdujemy, to, — niewątpliwie, — nie wiedzielibyśmy co to jest kryzys i nędza, gdyż, — jak słusznie p. wojewoda Jaszczołt zaznaczył, — Kresowcy nie długo poddają się rozpaczy i prędko do czynu przechodzą. Przeżyliśmy tu w b. Litwie Środkowej okres wielkiej nędzy po Niemcach i bolszewikach, gdy kraj cały był spustoszony, nie było ziarna ani na chleb ani na nasienie, nie było czem uprawiać pola i brak był wielki inwentarzy żywych.

Z gołemi rękami wzieli się ziemianie i włościanie rolnicy do odbudowy gospodarstw, kręcąc literalnie bicz z piasku. Mieszkano bez mebli, które Niemcy wywieźli, o ile dom się ostał, a na pasie przyfrontowym mieszkali ci kresowcy zawzięci w dawnych okopach, albo w chatkach jako tako skleconych.

Nikt nam nie pomagał i cudem stanęliśmy na nogach.

Jedyną pomocą było wydawanie przez urząd rolny pożyczek w owsie i jęczmieniu pod warunkiem oddania w jesieni pożyczonej ilości na siew **z dodatkiem pięćdziesięciu procent.**

Pamiętną była rada dana nam jako pomoc przez p. ministra Kiedronia. **Było to tak:**

Przy Zarządzie Litwy Środkowej była Rada Ekonomiczna, której piszący te słowa był przewodniczącym; otóż gdy p. minister odwiedził Wilno, odbyło się uroczyste posiedzenie Rady, na którem miałem przemawiać a p. minister odpowiadać.

Blisko pół godziny przemawiałem, przedstawiając stan kraju, t.j. przemysłu handlu i rolnictwa, przyczem szczególny nacisk kładłem na prawie absolutny brak kredytów, gdyż całe Kresy otrzymały zaledwie jedną setną ogólnie w Polsce udzielonych sum.

W odpowiedzi, ku ogólnemu zdumieniu, p. minister powiedział w następujących, mniej więcej, słowach: „panowie niech nie myślą, że rząd nie ma na oku spraw waszych Kresów; owszem bacznie śledzimy za waszemi potrzebami i jeżeli nie udzielamy wam kredytów, to w zupełnie świadomym celu, by was nauczyć samowystarczalności i liczenia na siebie samych jedynie".

Dzięki tej nauce stanęliśmy o własnych siłach do odbudowy i my rolnicy w szczególności wyłaziliśmy ze skóry by zdobyć ów centnar zboża dodatkowo, co było nam zgóry wskazano jako obowiązek obywatelski.

Płaciliśmy za żyto 7-8-9 nawet 10 zł. za pud nim zapuszczone pola zaczęły rodzić, a gdy doszliśmy do posiadania własnego zboża, ofiarowują zań 12-13, ale nie za pud a za 6 pudów. Krowy i konie kupowano po 500—700 zł. i to za pożyczone pieniądze, warte teraz 1—150 zł., zaś dług zaciągnięty wzrósł przez samo zdrożenie pieniądza, czyniąc nas niewypłacalnemi dłużnikami.

Nie ulega wątpliwości, że rząd nie jest w możności zmienić konjunktury światowej i nikt z tego tytułu zarzucić nic nie może.

Obecnie rząd uczynił i czyni cały szereg posunięć, zmierzających do ulżenia w ciężkiej sytuacji. Jednocześnie jednak płatnik rolnik, przemysłowiec czy kupiec zamiast ulgi odczuwają coraz wzrastający ciężar bądź podatkowy, jako obciążenie bezpośrednie, bądź też jako pośrednie pod różnemi postaciami.

Co do podatków to mamy znaczne obciążenie podatkiem kryzysowym, którego sama nazwa dowodzi, że został on nałożony wówczas gdy gnębiący kryzys wskazywał raczej na niezbędność zmniejszenia obciążenia.

Mamy jeszcze nowy 44 procentowy dodatek do podatku gruntowego co z 10 proc. już pobieranym stanowi już zwiększenie o 54 proc. pierwotnego, co się nazywa daniną nadzwyczajną.

Mamy nowy podatek na fundusz pracy, zaś okrzyczany podatek dochodowy też cieszy się 10 proc. dodatkiem.

Mamy ubezpieczenie od bezrobocia, od nieszczęśliwych wypadków, a teraz jeszcze rentę inwalidzką w perspektywie.

Mamy przymusowe ubezpieczenie od ognia.

Mamy nowy podatek od telefonów w postaci uprzywilejowanych odkażaczy (!) kosztem 24 zł. rocznie od telefonu.

Mamy podatek w postaci monopoli: tytoniowego, wódczanego i solnego, gdyż ceny tych produktów zawierają prócz kosztów towaru dużą nadpłatę, która jest podatkiem.

Mamy podatek na fundusz drogowy i od pojazdów i od materjałów pędnych.

Mamy ukryty podatek na rzecz monopolisów, którymi są różni koncesjonarjusze od importu owoców i innych produktów, a nawet kominiarze.

Mamy liczne bardzo dopłaty do różnych biletów zaczynając od komunikacyjnych do teatralnych.

Nie mówimy tutaj o podatkach takich jak obrotowy, przemysłowy itp. oraz o lokalowych, kas chorych itp. bądź płaconych do kas skarbowych bądź do komunalnych.

Nie wiemy czy ta litanja zawiera wszystkie wezwania, ale wątpić chyba można czy możemy już powiedzieć „Amen".

W głowach przeciętnych ludzi z ulicy nie mieści się taki paradoks czy też zagadka: przy budżecie trzech miljardów płaciliśmy znacznie mniej podatków, niż obecnie przy zredukowaniu do dwóch trzecich pierwotnej wysokości.

Człowiek z ulicy rozumuje prosto: im więcej ściąga się podatków, tem mniej jest pieniędzy w Skarbie, a więc gdzie są te pieniądze?

Zagadka prosto się rozwiązuje: pieniądze nie wpływają, a raczej wpływają w stosunku odwrotnym do wysokości nakładanych podatków.

Powstają coraz większe zaległości, które tylko w minimalnej części mogą z czasem wpłynąć do kas skarbowych.

Wprawdzie teraz umarzają się te zaległości, które są uznane za beznadziejne, ale olbrzymia większość ciąży na zbiedniałych obywatelach, paraliżując wszelkie ich wysiłki ku poprawieniu swej sytuacji finansowej, bo niech coś zdobędzie, to mu zaraz odbiorą.

Skarb stara się wnieść element ulgowy przez rozłożenie ciężarów zaległościowych na okres kilkoletni, nawet bez oprocentowania, lub z niskiemi odsetkami, jednak wymaga przy tem akuratnego płacenia podatków bieżących.

Ta ulga praktycznego znaczenia mieć nie może, gdyż stan obecny nie pozwala absolutnie większości przygniatającej rolników nie tylko opłacać nadmierne podatki i ciężary kredytowe, ale nie ma środków na opłacenie służby i robotnika dniówkowego, gdyż **przemysł rolny jest wysoce deficytowy.**

Chyba ten argument sam przez się jest już wystarczający.

Na czem więc może polegać wysiłek woli i energja czynu, by wyjść z sytuacji krytycznej?

Ameryka każe rolnikom ograniczać zasiewy, by nie było nadmiaru zboża, a więc tem samem pomniejsza koszty eksploatacyjne danego gospodarstwa i płaci rolnikom za wyjałowione przymusowo pola.

U nas natomiast wręcz odwrotnie: dodaje się podatek kryzysowy, daninę nadzwyczajną i inne świadczenia.

W tej więc płaszczyźnie wysiłek woli i energja rolnika nie ma ujścia.

Warunki fatalne gleby i klimatu na Kresach naszych dają urodzaje minimalne i niezwykle trudne i kosztowne zbiory, przy znacznych stratach w ziarnie od porastania i wysypywania się.

W czasach lepszej konjunktury użycie nawozów sztucznych zwiększyło plony dochodzące do 50 proc. plonów, osiągających w dzielnicach zachodnich. Załamanie się cen sprawiło niemożność zapłacenia za te nawozy i dług ten ciąży od czterech lat na rolnikach.

Rolnicy stracili bardzo znaczne sumy na inwentarzach żywych, gdyż płacili 3-4 razy więcej niż ten inwentarz wart obecnie. Tu też żadna energja ani wola nie pomoże.

Cena robociarzy wprawdzie znacznie spadła, ale i tego rolnicy płacić nie są w stanie, bo co wyprodukują, nie warte kosztów produkcji. I tu rolnik jest bezradny. Ograniczyć wydatki własne? Ano, — już zrobione i jak dokładnie zrobione i to nietylko jako zaniechanie remontu inwentarzy żywych i martwych i zażywanie starych do ostatka, ale w rozchodach na jedzeniu i ubraniu, na wszelkich wyjazdach a nawet na kształceniu dzieci. Co tu wola z energją ma do roboty.

Choć mówią, że wola przenosi góry, ale sądzić należy, że ta metafora raczej może być zastosowana do użycia miljonów w przeprowadzeniu kanału Panamskiego, jak do przerzucenia tonny piasku jeno natężeniem woli.

Szerzej przedstawiliśmy położenie rolnictwa jako czynnika będącego promotorem całego życia ekonomicznego. Przy bankructwie rolnika musi nastąpić zastój w przemyśle i handlu, gdyż wielkie masy rolników są głównymi odbiorcami.

Nie można chyba przemysłowcom i kupcom odmówić energji i woli, ale żadnym tego rodzaju aktem nie zmusi się nikogo do kupna towaru, na kupno którego pożądany klijent pieniędzy nie posiada, tembardziej, że w obecnych warunkach towar jest niepomiernie drogi, szczególnie w monopolistycznych i kartelowych wytwórniach.

Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć że kryzys się powiększa jak lawina, że społeczeństwo z dniem każdym biednieje, a dochody Skarbu wykazywać muszą coraz większe niedobory, dla pokrycia których rujnuje się te nieliczne jednostki, które jeszcze coś posiadają.

Państwo tak dalece ingeruje w życie obywateli, stosując niezliczoną ilość zakazów i nakazów, że wola obywateli jest niezmiernie skrępowana, albo nawet całkiem sparaliżowana. — Jeżeli więc pada hasło wytężenia woli i energji osobistej, państwo winno zrezygnować ze zbytniej ingerencji w życie i stosunki swych obywateli, rozwiązać im ręce od krępujących je więzów a przychodzić tylko z pomocą, gdy ci obywatele nie mają możności sami czego dokonać.

Poza administracją ogólną, wojskiem i sądownictwem, czynności nazwane państwowemi a ingerujące bez potrzeby w życie, dla rzekomego jego regulowania, nie są niczem innem, jak decydowaniem urzędnika w sprawach, któreby bez tej opieki obywatele znakomicie między sobą załatwiali, nie tracąc czasu i pieniędzy na załatwianie zbędnych formalności, uzyskanie pozwoleń, zaskarżanie decyzji itd.

Uwolnienie społeczeństwa od opieki urzędnika nie tylko znacznie ulży ciężar opłat, ale zaoszczędzi czas obywatela, a Skarbowi zbędnych rozchodów, które zapewne są większe jak z tytułu opłat na podaniach.

Biurokratyczna procedura krępuje działalność narażając na nieobliczalne straty przez przewlekłość spraw, którym się w urzędach nie śpieszy.

Uznając najzupełniej hasło liczenia jednostki głównie na własną siłę woli i energji, co jest hasłem obecnie przez czynniki rządzące rzuconem w chwili gdy etatyzm nie czuje się na siłach podołaniu trudności, zwracamy się do sfer rządzących również z gorącym apelam by aktem woli i energji usunął to wszystko co życie ekonomiczne krępuje a wypływa z zapatrywań socjalizmu państwowego.

Człowiek czynu musi mieć ręce wolne, rozporządzać swobodą czynu i swobodą własności.

Rozwiązanie rąk oswobodzenie obywatela od ciężarów da mu możność pracy w warunkach, które sam stworzy wedle możności, zaś zadaniem Państwa niech będzie strzeżenie swobody pracy, umów dobrowolnych, rozporządzalności pełnej własnością, przy dostosowaniu obciążeń podatkowych do sił płatników.

Przy nastaniu takich warunków nie trzeba będzie cudu by paralityk, jakim jest obecnie rolnik, kupiec i przemysłowiec, wstał i szedł; bez zmiany warunków obecnych najpiękniejszy frazes żadnego skutku nie wywrze.

Ileż jeszcze czasu i strat trzeba by dojść do tak prostej konkluzji?

St. Wańkowicz.

Akcja na rzecz Pożyczki Narodowej

— **Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej** komunikuje nam:

1) Sekcja Pracownicza przy Komitecie Powiatowym Wileńsko - Trockim zorganizowała się jak następuje:

1) Sekcja Zarządów Gminnych (Wójtowie), 2) Sekcja Pracowników Samorządu Gminnego (sekretarze gminni), 3) Sekcja pracowników biurowych (p. Polkowski), 4) Sekcja Posterunków Policyjnych (nadkomisarz Budochowski, 5) Sekcja Kolejarzy (p. Wesołowski). 6) Sekcja Urzędu Ziemskiego (p. Samowicz), 7) Sekcja Urzędu Skarbowego (p. Zambrzycki), 8) Sekcja Pocztowców (p. Pytlewski), 9) Sekcja Lasów Państwowych (p. Wajder), 10) Sekcja Nauczycieli (Inspektor Szkolny).

2) Naczelnik Wileńskiego Urzędu Probierczego w Wilnie na skutek uchwały Wojew. Pracowniczego Komitetu — wszyscy funkcjonarjusze w w/w. Urzędzie przystąpili do subskrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej w łącznej sumie 950 zł.

3) Wileńska Izba Rolnicza uchwałą pracowników **zadeklarowała udział w Pożyczce** Narodowej w wysokości od 75 proc. do 100 proc poborów miesięcznych.

4) Związek Niż. Funkc. Państw. R. P. Okręg Wileński postanowił jednogłośnie uchwałą swoją przystąpić do subskrybowania 6 proc. Pożyczki Narodowej w wysokości określonej uchwałą Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu P. N., wzywając wszystkich swoich członków i kolegów niezrzeszonych do stawania w szeregach subskrybentów Pożyczki Narodowej.

5) Związek Prac. Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Koło Wileńskie jednomyślną uchwałą wszystkich pracowników postanowił wziąć udział w subskrybowaniu **Pożyczki Narodowej w wysokości uchwalonej** przez Wojew. Pracown. Komitet P. N. na terenie Inspektoratu Wojewódzkiego PZUW w Wilnie, w składzie: Prezes — p. inz. Witold Wojewódzki, Wiceprezesów — Br. Obrębskiego i M. Kabiałko, sekretarza — M. Danielewskiego, Skarbnika — K. Przygalińskiego.

6) Komendant Wojewódzki P. P. w Wilnie powiadamia że Policja Państwowa Województwa Wileńskiego deklarowała Pożyczkę Narodową w wysokości 75 proc. (do VII st. sł.) i 100 proc. (od VI st. sł.) jednomiesięcznych poborów, obejmując wszystkich bez wyjątku oficerów, urzędników i szeregowych P. P.

7) Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Wilnie uchwałą swoją z dnia 18 b. m. wezwało gorąco wszystkich kolegów, zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych, do wzięcia udziału w subskrybcji Pożyczki Narodowej w wysokości 100 proc. jednomiesięcznych poborów.

8) Związek Zaw. Prac. Udezp. Społ. Oddz. w Wilnie — jednomyślnie uchwalił przystąpić do subskrybowania 6 proc. Pożyczki Narodowej w wysokości: a) pracownicy Kasy Chorych w Wilnie, pobierający uposażenie od I do VI st. włącznie 100 proc. poborów, b) pozostałe kategorje pracowników od VII st. sł. — 75 proc., z tem jednak, że pracownicy pobierający do 100 zł. włącznie zwolnieni są od obowiązku subskrypcji, niemniej jednak wzywa się ich do przystąpienia w miarę możności finansowych do powyższej akcji. — Wniosek powyższy został uchwalony jednogłośnie.

9) Karaimskie Duchowieństwo na apel Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu P. N. subskrybowało za pośrednictwem Banku Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie Pożyczkę Narodową w kwocie 1,200 zł., co wynosi przeszło 100 proc. miesięcznego uposażenia.

* * *

— **Szkoła Powszechna Nr. 16 m. Wilna na Pożyczkę Narodową.** W nowym lokalu przy ul.Beliny 4, odbyło się pod przewodnictwem Kierownika Szkoły p. Kossarskiego i współudziale całego Grona Nauczycielskiego poraz pierwszy zebranie organizacyjne rodziców dziatwy szkoły powszechnej Nr. 16, w którem uczestniczyło przeszło 350 osób.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i wybraniu Zarządu Komitetu Rodzicielskiego zebranie powzięło uchwałę wyasygnować na zakup pożyczki ze swej skromnej kasy (Komitetu Rodzicielskiego) zł. 100.— (sto złotych)

— **Komunalna Kasa Oszczędności** subskrybowała 20.000 zł., zaś pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności — 8.000 zł., ogółem 28.000 zł.

— **Zarząd Związku Oficerów w stanie spoczynku Okręgu** Wileńskiego w zrozumieniu potrzeb państwowych na posiedzeniu w dniu 21 b. m. uchwalił wyasygnować z sum Związku kwotę 600 zł. na zakup Pożyczki Narodowej.

Jednocześnie Zarząd wyłonił Komitet Pożyczki Narodowej dla przeprowadzenia subskrypcji pożyczki w łonie nietylko Związku lecz i niezrzeszonych oficerów emerytowanych oraz pensjonistów b. armji zaborczych.

W tym celu Zarząd zwołuje na dzień 28. IX b. r. o godzinie 18-tej w lokalu Związku (ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 2) walne zebranie wszystkich oficerów w stanie spoczynku oraz pensjonistów.

— **Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych** w stan spoczynku w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 13, na posiedzeniu swem w dniu 23 b. m. pod przewodnictwem kol. chor. Kosteckiego Ludwika, uchwalił rozpocząć, wśród członków akcję propagowania subskrypcji Pożyczki Narodowej i w tym celu zwołuje nadzwyczajne zebranie, którego miejsce i termin poda dokładnie w osobnych zaproszeniach. Wyłoniony został Komitet Propagandy Pożyczki Narodowej, w skład którego weszli kol. kol. st. ogn. Tyburski Stanisław jako przewodniczący, st. wachm. Łapczyński Józef jako zastępca przewodniczącego sierż. Dziurzyński Rafał jako sekretarz, st. ogn. Seitelbach Leon jako skarbnik, oraz st. wachm. Jurczyk Zygmunt, st. sierż. Kopijczuk Michał i st. sierż. Sadlej Feliks.

— **Pracownicy Państwowego Banku Rolnego** Oddział w Wilnie na ogólnem zebraniu w dniu 16 b. m. w zrozumieniu konieczności poparcia akcji Rządu, zmierzającej w kierunku utrzymania zdrowej gospodarki finansowej Rzeczypospolitej postanowili zadeklarować swój udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej w wysokości złotych trzydzieści jeden tysięcy.

— **Urzędnicy sądowi.** W dniu 23 września 1933 rou na walnem zgromadzeniu urzędników sądowych okręgu wileńskiego uchwalono jednogłośnie subskrybować pożyczkę narodową w wysokości 75 proc. jednomiesięcznego uposażenia.

— **Centralny Związek Drobnych Kupców Żydowskich w Wilnie,** chcąc ułatwić drobnemu kupiectwu spełnienie jego obowiązku obywatelskiego, udziela bezinteresowne wszelkich wyjaśnień i informacyj, dotyczących subskrypcji pożyczki narodowej, oraz wypełnia deklaracje w biurze Związku (Wielka 39, tel. 14-58, od 10 do 2 i od 7 do 9 wieczorem.

— **Niżsi funkcjonarjusze Państwowi** zrzeszeni w Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych R.P. stając stale na stanowisku obywatelskiem wobec Państwa, tak i obecnie rozumiejąc potrzeby Państwa jednogłośnie postanowili: —przyłączyć się do Uchwał powziętych przez Wileński Wojewódzki Komitet Pracowniczy i subskrybować Pożyczkę Państwową w wysokości określonej powyższą uchwałą Komitetu Pracowniczego, wzywając jednocześnie oprócz wszystkich swoich członków także i kolegów niestowarzyszonych do stawania w szeregach subskrybentów Pożyczki Narodowej.

— **Olejarnia Kurlandzka** Wileński Grodzki Obywatelski Komitet Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości, iż firma — Kurlandzka Olejarnia w Wilnie — zadeklarowała 20,000 złotych tytułem subskrypcji Pożyczki Narodowej, dyrekcja 6.000 zł., zaś pracownicy — 2.000 zł. — ogółem 28.000 zł.

— **Cech Fotografów a Pożyczka Narodowa.** W dniu 23 bm. odbyło się Walne Zebranie Cechu Fotografów Chrześcjan pod przewodnictwem St. Cechu p. Leonarda Siemaszko, w lokalu własnym Wielka 44.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i załatwieniu spraw bieżących na wniosek przewodniczącego p. L. Siemaszko uchwalono jednogłośnie subskrybować Pożyczkę Narodową, nie zważając na bardzo ciężkie warunki materjalne poszczególnych członków Cechu.

W ten sposób Cech Fotografów Chrześcjan spełnił swój obowiązek Obywatelski.

— **Biura Informacyjne Pożyczki Narodowej.** Wileński Grodzki Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej zawiadamia, że z dniem 22 22 b. m. uruchomione na terenie miasta inean b. m. zostały uruchomione na terenie miasta Wilna Biura Informacyne w sprawie Pożyczki Narodowej.

Funkcjonują codziennie od godz. 8 rano do 20-tej Biura w następujących pnktach:

1. Izba Skarbowa — Wielka Pohulanka 10, tel. 47.
2. Izba Przemysłowo - Handlowa — Mickiewicza 32.
3. Magistrat m. Wilna — Dominikańska 2, sala posiedzeń Rady Miejskiej tel. 28.
4. Związek Właścicieli Nieruchomości — Jagiellońska 14, tel. 18-98.
5. Związek Kupców Żydowskich — Wielka Pohulanka 5, tel. 7-58.
6. I Urząd Skarbowy — Wielka Pohulanka 10, pok. 13, tel. 5-59.
7. II Urząd Skarbowy — Bazyljańska 4, pok. 3, tel. 2-31.
8. III Urząd Skarbowy — Wingry 4, pok. 20, tel. 3-33.
9. IV Urząd Skarbowy — Bazyljańska 4, pok. sekwestrat. tel. 14-32.

W punktach, na których są podane Nr. Nr. telefonów informacje mogą być uzyskiwane również drogą telefoniczną.

FOSFATYNA FALIERA
IDEALNY POKARM DZIECKA
DA TWEMU DZIECKU SIŁĘ i ZDROWIE
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 88

Z SĄDÓW

POMYSŁOWY OSZUST I SPRYTNY INSTRUKTOR

Wczoraj na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się ta nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa historja, świadcząca o niebywałej bezczelności niektórych oszustów.

Treść jej przedstawia się następująco:

Przy ul. Popławskiej pod Nr. 30 mieszkał w swoim czasie urzędnik Kuratorjum wileńskiego niejaki Grygorczyk. Pewnego dnia został on aresztowany i osadzony na Łukiszkach pod zarzutem nadużyć pieniężnych.

Wraz z Grygorczykiem mieszkał w tym domu również instruktor szkoły rzemieślniczej Władysław Powiecki.

Otóż w parę dni po aresztowaniu Grygorczyka, do mieszkania Powieckiego zgłosił się jakiś osobnik. Pan ów, nie zastawszy samego instruktora, oświadczył jego żonie, iż jest funkcjonarjuszem wydziału śledczego i prowadzi dochodzenie w sprawie Grygorczyka. Celem natomiast jego wizyty jest to, że rzekomo Grygorczyk oskarża o współudział w nadużyciu także Powieckiego, on zaś chciałby do tego nie dopuścić.

Po paru dniach nieznany wywiadowca, powtórzył to samo zaskoczonemu jego opowiadaniem instruktorowi. Jednocześnie jednak za swoje „usługi" prosił 1000 zł.

Wyczuwając, iż coś jest nie w porządku a wywiadowcę udaje jakiś oszust, Powiecki postanowił go zdemaskować.

Zaczął się jednak targować z „wywiadowcą" o zapłatę. Ostatecznie stanęło na tem, że dał mu 172 zł. dolarówkami a resztę w sumie 300 zł. miał wypłacić nazajutrz.

Panowie spotkali się gdzieś na ulicy Kopanica i tam Powiecki namawił swego dobroczyńcę do wstąpienia do szkoły, gdzie rzekomo miał mu wypłacić resztę sumy, właściwie jednak przy pomocy umówionego uprzednio znajomego, niejakiego Piotrowskiego chciał go zatrzymać. Na tę propozycję, węszący niebezpieczeństwo wywiadowca, jednak się nie zgodził.

Gdy atoli instruktor nalegał na zakończenie sprawy, udał się z nim do wydziału śledczego, a po drodze zaczął uciekać. Zatrzymał go Powiecki wraz z przypadkowo napotkanym Piotrowskim i przekazał policji.

Zatrzymanym w ten sposób „wywiadowca" okazał się w rezultacie niejaki Franciszek Zacharewicz, ścigany listami gończemi za cały szereg rozmaitych oszustw.

Wczoraj został on skazany na 6 miesięcy więzienia. Oskarżycielem prywatnym był na rozprawie adw. Kowalski, bronił zaś oskarżonego adw. Rodziewicz.

Chcesz mieć zdrowe i lśniąco białe zęby —
używaj pasty do zębów i eliksiru PULSA

Jak ukradł?

Mojżeszowi Starowi (Wileńska 26) skradł wczoraj jego znajomy, niejaki Jakób Stołow, sześć złotych zębów wartości 100 zł.

Możnaby tę notatkę zatytułować utartym reporterskim zwyczajem: „Czego już nie kradną". Ale taki tytuł, w danym wypadku nie obudziłby najmniejszej emocji. Nie o to bowiem chodzi, czego nie kradną, tylko jak? Jak można komuś ukraść sześć złotych zębów? Jeżeli to były zęby wstawione na most ku, to Jakób Stołow musiał je ukraść chyba w nocy, wówczas gdy garnitur zębów Mojżesza Stara moczył się w szklance na nocnym stoliku. Jeżeli zaś były to zęby, wstawione na mur, spojone koronkami z resztą uzębienia, nie pozostawało nic innego, jak wybić je poszkodowanemu.

Jakkolwiekbądź, niezwykły wypadek kradzieży.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Zakopana waliza nad Wilją

KTO JĄ TAM UKRYŁ: ZŁODZIEJE, CZY MORDERCY?

WILNO. Wczoraj w Dolnej na brzegu Wilji żona jednego z funkcjonarjuszów policji przechodząc tamtędy zauważyła świeżo rozkopany piasek o czem powiadomiła swego męża.

Posterunkowy zainteresował się tem i gdy usunął piasek, znalazł zakopaną tam walizę, a w niej garderobę męską, portfel, książeczkę wojskową i P.K.O., oraz inne przedmioty. Z uwagi na śledztwo policja trzyma w tajemnicy nazwisko osoby, do której znalezione dokumenty należą.

Prowadzone są obecnie poszukiwania tej osoby. Nie wykluczone jest, że walizkę ukryli złodzieje, lub mogła ona należeć do osoby, którą zamordowano.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
WYSTĘPY ZESPOŁU
Opery Warszawskiej

WTOREK 26. IX.	POŁAWIACZE PEREŁ
ŚRODA 27. IX.	FAUST
CZWARTEK 28. IX.	CARMEN
PIĄTEK 29. IX.	TOSCA
SOBOTA 30. IX	ŻYDÓWKA

Początek o godz. 8-ej w.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Wyprawa Wileńska r. 1919
we wspomnieniach cywila przez ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO
Cena zł. 1.

KRONIKA wileńska

WTOREK Dziś 26 Cyprjana Jutro Kożmy i D

Wschód słońca g. 5,09
Zachód słońca g. 5,12

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 25 września

Ciśnienie średnie: 768.
Temperatura średnia: + 18.
Temperatura najwyższa: + 22.
Temperatura najniższa: + 12.
Opad: ——
Wiatr: południ. wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pogodnie.

MIEJSKA.

— **Komitet Rozbudowy.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy, na którem uchwalono kilka pożyczek na ogólną sumę 10,800 zł. na budownictwo drewniane pow. wileńsko - trockiego.

— **Prace na Wilji.** Roboty regulacyjne na Wilji koło elektrowni szybko posuwają się naprzód. Większa część piasczystej łachy została już usunięta i przewieziona na drugi brzeg gdzie wzdłuż ulicy Zygmuntowskiej przesuwa się bieg rzeki bardziej na lewo.

— **Klinkier przybywa do Wilna.** W tych dn. ma przybyć do Wilna pierwszy transport klinkieru z wytwórni prywatnych, który ma być lepszy od wyrobów izbickich i tańszy (175 zł. za tysiąc sztuk zamiast 225 zł.).

Z nadesłanych cegiełek będzie ułożona jeździna na ul. św. Jańskiej długości tysiąc metrów. Roboty te magistrat projektuje rozpocząć jeszcze w bież. miesiącu. Jednocześnie dowiadujemy się, że projekt ułożenia gładkich jezdni na ul. Ostrobramskiej i Kolejowej (do dworca) został odroczony do roku przyszłego.

— **Dwójka wraca na swą poprzednią trasę** Wobec prawie całkowitego ukończenia prac na jeździ ulicy Wileńskiej między ulicami Ad. Mickiewicza i Orzeszkowej, z dniem26 b. m. wprowadza się na tym odcinku z powrotem dwustronny ruch kołowy. Autobusy Arbonu linji Nr. 2 będą więc z dniem tym kursowały przez ul. Wileńską w obu kierunkach.

— **Skarpy koło szpitala św. Jakóba.** W przyszłym tygodniu magistrat przystępuje do zabrukowywania skarpy nadbrzeżnej wybudowanej koło szpitala św. Jakóba. Kamienie są obecnie zwożone. Zabezpieczony będzie brzeg na przestrzeni około 1 tys. mtr.

— **Wstępne prace kanalizacyjne na Antokolu.** Magistrat prowadzi obecnie niezmiernie ciężkie roboty kanalizacyjne na Wilence u jej wylotu do Wilji.

Mianowicie przeprowadza się tam kanał podwodny oraz t. zw. syfon, który połączy Antokol z siecią kanalizacyjną w mieście.

Po wykonaniu tych prac rozpocznie się układanie odpowiednich przewodów w pierwszym rzędzie do objektów wojskowych bowiem wojsko finansuje te roboty.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Prezydjum Rady Grodzkiej B.B.W.R.** Dnia 22-IX r.b. odbyło się zebranie Prezydjum Rady Grodzkiej pod przewodnictwem prezesa p. inż. Henryka Jensza. Na zebraniu tem omawiano sprawy, związane z plenarnem zebraniem Rady Grodzkiej, zwołanem na dzień 28 b. m. oraz zatwierdzono nowoobrane władze kół dzielnicowych Antokol, Ponary i Nowy Świat. W obradach brał udział p. poseł dr. Brokowski.

AKADEMICKA.

— **Z Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Zarząd Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego stud. U. S. B. niniejszem podaje do wiadomości że dyżury członków zarządu A. O. Z. S. ustalone zostały w godz. 18 — 20 codziennie i w świetlicy AOZS przy ul. Wielkiej 68 m. 2 oraz w godzinach od 9 do 15-tej.

Przy świetlicy Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego mieści się Biuro informacyjne dla nowowstępujących na U. S. B.

Biuro udziela wszelkich informacyj o warunkach studjów, na wszystkich wydziałach U. S. B. oraz o warunkach mieszkaniowych w Wilnie.

SZKOLNA

— **Konferencja dyrektorów szkół średnich.** W dniu wczorajszym otwarta została konferencja dyrektorów szkół średnich z okręgów szkolnych wileńskiego i brzeskiego. W konferencji bierze udział 40 dyrektorów przeważnie szkół prywatnych. Obrady jej poświęcone są sprawom ustrojowo - programowym. Odczyt na te tematy wygłosił wczoraj dyrektor departamentu Min. W. R. i O. P. dr. Michał Mendys.

— **Obchody w szkołach.** Władze szkolne zarządziły, aby obchody rocznic historycznych (w roku bież. jest ich sporo) w niczem nie zakłócały normalnego toku nauki i uwzględniane być winne na lekcjach historji i polskiego.

Specjalne obchody muszą być urządzane wyłącznie w dnie świąteczne.

— **SHELLEY'S INSTITUTE.** Zapisy na Kurs: angielskiego: elementarny i średni od 11-tej do 13-tej i od 17 do 18-tej.

Anglik udziela lekcyj prywatnych. Zygmuntowska 20 m. 3.

— **Roczne kursy tkackie Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej w Wilnie.** Program obejmuje praktyczną naukę tkactwa na warsztatach różnych systemów.

Na kursie znajduje się jeszcze kilka wolnych miejsc. Zapisy są przyjmowane w lokalu kursów tkackich przy ul. Królewskiej 8, w gmachu Państw. Szkoły Przemysłowo - Handlowej im. E. Dmochowskiej w ogrodzie Bernardyńskim, codzień od godz. 10 — 14 pop.

— **PRZEDSZKOLE „PROMIEŃ"** (Wiwulskiego 4) po gruntownym remoncie uruchomione zostanie dnia 2 października r.b. Zapisy do Przedszkola jak również i do szkoły powszechnej „Promień" (odz. I — VI) przyjmuje codziennie kancelarja przy ul. Wiwulskiego 4.

Filja Pryw. Koeduk. Szkoły Powsz. „Promień" na Zwierzyńcu (Witoldowa 35-a) przyjmuje zapisy do oddz. I — IV.

— **Ubior młodzieży szkolnej.** Wobec niedość skrupulatnego stosowania przepisów o wprowadzeniu jednolitego ubioru uczniów — władze szkolne zarządziły aby do końca bież. miesiąca wszystkie zakłady naukowe państwowe wprowadziły przepisowe odznaki na czapkach oraz tarcze na rękawach bluzek i płaszczy.

WOJSKOWA

— **Rocznik 1913.** Z dniem 1 października męski referat wojskowy rozpoczyna powtórną rejestrację roczn. 1913. Rejestracja potrwa do 30 listopada.

— **Wcielenie do szeregów.** Wcielenie do szeregów roczn. 1912 (piechota) nastąpi w połowie października.

RÓŻNE

— **Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna** podaje do wiadomości, że dnia 2-go października b. r. o godzinie 14-tej w lokalu Kasy przy ul. Ad. Mickiewicza 11, odbędzie się publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych Kasy, przyczem 10 wylosowanych książeczek będą wynagrodzone przemją po 500 zł. każda.

Pragnący brać udział w następnem losowaniu dnia 1-go kwietnia 1934 roku i nie posiadający książeczek oszczędnościowych Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna — powinni zaopatrzyć się w takowe najpóźniej do dnia 1 października r. b.

— **Najlepiej udekorowany balkon.** Miejska komisja powołana do wyróżnienia najgustowniej udekorowanego balkonu, nie przyznała żadnej nagrody, bowiem zgłoszone balkony nie odpowiadały wymaganym warunkom.

— **Zachorowania zakaźne.** Ubiegły tydzień przyniósł 7 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny.

W celu zapobieżenia rozszerz

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Wielki — Pohulanka.** W sobotę dnia 30 września o godz. 8-ej wiecz. Teatr Wielki rozpoczyna nowy sezon sztuką Jerzego Szaniawskiego „Most".

— **Zniżki do Teatru Wielkiego — Pohulanka** Administracja Teatru Wielkiego na Pohulance od dnia dzisiejszego od godz. 10 rano do 2 pop. wydaje legitymacje zniżkowe dla instytucyj prywatnych, państwowych, i komunalnych, stowarzyszeń organizacyj i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk.

Zniżki wobec zasadniczego obniżenia cen biletów, stosowane będą w skali 25 proc.

Cena legitymacji na okres półroczny 1 zł.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helios — Turbina 50.000 — Wstrieczny.
LUX — Czemp.
PAN — Drewniane krzyże.
CASINO — Jej Król. Mość.
ROXY — „Pod Twoją obronę".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Włamanie sklepowe.** Na szkodę Kozy Izraela (Antokolska 149) skradziono ze sklepu mieszczącego się w tymże domu, artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 265 zł.

— **Skradziono rower.** Zarachowskiemu Edwardowi (Sierakowskiego 24) skradziono z bramy domu Nr. 11 przy ul. Ś-to Jańskiej 24 — rower wartości 260 zł.

— **Złodziej w budce ulicznej.** Zabiełło Mikołajowi (Wiosenna 27) skradziono z budki przy zbiegu ul. św. Piotra i Pawła i Wiosennej zegarek budzik oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 84 zł.

— **Podrzutek.** W posesji domu Nr. 36 — przy ul. Fabrycznej znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 1 tygodnia. Dziecko zostało umieszczone w Żłobku im. Marji.

— **Dorożka wpadła na motocykl.** Dorożka konna powożona przez Rutkowskiego Piotra (Złoty - Róg Nr. 4) na ulicy Królewskiej najechała na motocykl wojskowy Nr. 975, W motocyklu została uszkodzona kierownica. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Z zemsty za zeznanie.** Na ul. Mętnej Janina Osipowiczówna (Stefańska 38) usiłowała ugodzić nożem Helenę Kraskównę, (Końska 28).

Po nieudanym, dzięki interwencji przechodniów zamachu, Osipowiczówna zbiegła.

Zajście wynikło na tle zemsty, bowiem w swoim czasie Kraskówna stawała jako świadek w sądzie przeciwko napastniczce.

— **Przechodzień pod motocyklem.** Na ul. Kalwaryjskiej motocyklista potrącił przechodzącą przez jezdnię jakąś kobietę, która doznała ogólnych obrażeń niezbyt poważnych.

— **Zatruły się gazem.** Przy ul. św. Mikołaja 3, zatruły się gazem wydostającym się z pękniętej rury dwie kobiety. Udzielono im pomocy lekarskiej.

— **Fałszywy weksel u p. Wekslera.** Samuel Weksler (z. Kazimierzowski 5) otrzymał wezwanie do zapłacenia weksla na sumę 270 zł. za nabyte w Łodzi towary.

Weksler twierdzi, że podpis jego na wekslu został sfałszowany i że żadnych zobowiązań w Łodzi niema.

Policja zajęła sę tą sprawą.

LECZNICA
LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznowiła przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień od 9—2 i WIECZOREM 5—7. oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ" — „CASINO".

Liliana Harvey dała się porwać do Ameryki. „Jasnowłosy sen" urzeczywistnił się.

Jednak każdy sen jest piękniejszy od rzeczywistości. Europejskie filmy Liliany były lepsze. Nie znaczy to, że „Jej królewska Mość" jest kiepskim filmem. Ale w porównaniu z dawniejszemi obrazami Liliany Harvey traci.

Ameryka nie ma polotu. Reżyser John Beyston zapomniał,ż e publiczność europejska wymaga większego natężenia inwencji. Wprowadził do filmu motywy zużyte (bajkowe królestwo Rutenji, romans biednej dziewczyny z królem i t.p.) i spreparował szablonową operetkę.

Liliana Harvey ratuje ile może sytuację. Stara się biedactwo naprawiać słoniowe pociągnięcia ciężkiej łapy reżyserskiej — ale udaje się to jej zaledwie w części.

Prócz reżysera uwziął się na biedną Liljankę partacz — operator, który ciemnemi zdjęciami i źle użytem światłem zepsuł niejeden efekt.

Do kompletu także partner — John Boles! Nie pasuje ani trochę do wiotkiej figurynki roztańczonej Liljanki. W zapasie jest Henry Garat, może naprawi wrażenie w następnym filmie. Wogóle Fox powinien czemprędzej podreperować swoją reputację i nakręcić następne filmy z Liljaną Harvey nie tak tandetnie.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach film każdemu się podoba. Tak wielki jest urok sympatycznej Liljany. Przygoda rezolutnej kelnerki, zapoczątkowana w luksusowem aucie o kształtach aerodynamicznych — doprowadza ją do małżeństwa z królem.

Szczęśliwe złudzenia naiwnych operetek filmowych, w których król komponuje piosenki na temat równowagi budżetowej, a uboga kelnerka z reguły robi karjerę.

Za porwanie Liljany Harvey musi Ameryka zrewanżować się lepszemi filmami. Bo marnować taki talent szkoda.

Dodatki bardzo dobre, wprost konkursowe. Polski, doskonale zrobiony montaż gospodarki kraju narzuca się logicznym wnioskiem o konieczności subskrypcji pożyczki narodowej. Reklamowej wartości tego filmu odpowiada jego wysoki poziom artystyczny. Rysunkowy filmik o „Betty u jasnowidza" należy do lepszych obrazów Fleischera.

Całość programu daje znakomitą rozrywkę.

Tad. C.

KOMISJA OCENY FILMÓW.

Przy Ministerstwie W.R. i O.P. ustanowiono Komisję oceny filmów.

Członkami Komisji są urzędnicy Ministerstwa W.R. i O.P., oraz osoby postronne, zapraszane w charakterze rzeczoznawców. Przewodniczącym Komisji jest urzędnik, wyznaczony przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Komisja kwalifikuje i ocenia filmy, dozwolone do wyświetlania publicznego ze względów na wartość artystyczną lub kształcącą. Ocena pod względem artystycznym uwzględnia kompozycję, tematykę, scenarjusz, montaż, technikę zdjęć, reżyserję, grę aktorów, oraz stronę dźwiękową. Ocena kształcącej wartości filmu dotyczy wartości poznawczych i wychowawczych.

O dopuszczeniu filmu do wyświetlania publicznego decyduje Ministerstwo spraw Wewn. Komisja przy Min. W. R. i O.P. wystawia filmom legitymację artystyczną, lub kształcącą, względnie odmawia takiej oceny, gdy jakość filmu nie odpowiada stawianym wymaganiom. (c)

ILE LUDZI CHODZI DO KIN I TEATRÓW?

Chodzimy do kin i teatrów, spotykamy tam znajomych — i zadajemy sobie pytanie — ile też ludzi przewija się przez sale widowiskowe w ciągu dnia, miesiąca, roku. Niemało, to pewna, ale ile dokładnie. Jest taka miła nauka, która notuje, zapisuje i liczy. Nazywa się statystyka. Nie są jej obliczenia bez błędu, ale zawsze coś niecoś pozwolą się zorjentować. Miejskie Biuro Statystyczne, opierając się na ilości sprzedanych biletów i wydanych bezpłatnych kart wstępu, zestawia rok rocznie frekwencję kin i teatrów.

W roku 1930 w Teatrze na Pohulance odbyło się przedstawień — 302, na których było 121.109 widzów.

Teatr w Lutni dał 413 przedstawień w ciągu roku i miał 123.770 widzów.

Teatr Letni przez sezon dał 72 przedstawienia i miał widzów 22.662.

Teatr Żydowski na Ludwisarskiej na 284 przedstawieniach miał 109806 widzów.

W ciągu tegoż 1930 roku wszystkie kina wileńskie (było ich wówczas 12) na 4735 miejscach gościły 2,061,153 widzów, czyli prawie sześć razy tyle, co wszystkie teatry razem.

Rok 1931 przynosi pewną zniżkę ilości przedstawień i frekwencji w teatrach.

Pohulanka: — przedstawień 251, widzów — 81489,

„Lutnia": — przedstawień 378, widzów 94208.

„Letni": — przedstawień 154, widzów — 57.609 (zwyżka).

Teatr Żydowski: przedstawień 354, widzów: 141.276.

Frekwencja w kinach za 1931 rok wygląda nast.: 11 kin o ogólnej ilości miejsc 5.358 wyświetliło razem w ciągu roku filmów 941 na których było 2.297.354 widzów. — Obserwujemy więc wzrost frekwencji w kinach.

Dane statystyczne 1932 r. nie są jeszcze zestawione. Z ogólnych jednak cyfr można zorjentować się, że teatry wykazują nieznaczną zniżkę, kina natomiast utrzymują się prawie na poziomie z lat porzednich. Zawdzięczają to wydatnemu obniżeniu cen biletów.

Rok bieżący przyniósł dalszą obniżkę cen wstępu w kinach. Sądzić należy, iż frekwencja nie wykaże większych wahań.

Jeżeli chodzi o teatry, to zastosują one z początkiem bieżącego sezonu również daleko idącą zniżkę cen biletów. Niewątpliwie zyska na tem frekwencja, co będzie z pożytkiem zarówno dla teatru jak i dla publiczności. (c)

—oOo—

SPORT

Polski Związek Jeździecki organizuje w dniach 29 bm. — 1 października zawody konne o mistrzostwo Polski.

Zawody odbędą się na stadjonie właziennkach przy współudziale najwybitniejszych naszych jeźdźców. W celach propagandy Pol. Zw. Jeździecki postanowił wydać grupowe bilety bezpłatne na 30 uczniów z każdej szkoły średniej i powszechnej.

Po bezpłatne bilety należy się zgłaszać do sekretarjatu Pol. Zw. Jeździeckiego w Warszawie ul. Mazowiecka 16, w godzinach 9 — 13.

* * *

W najbliższych tygodniach rozegrane zostaną dwa międzymiastowe spotkania lekkoatletyczne, oba w Katowicach.

Spotkania te będą finałowym akordem bieżącego sezonu w tej gałęzi sportu.

W dniu 1 października w Katowicach odbędzie się mecz Śląsk — Wilno. W tydzień później 8 października, również w Katowicach, zmierzy się reprezentacja Warszawy ze Śląskiem

W ramach tego ostatniego spotkania projektowane są rewanżowe spotkania Walasiewiczówny z Czeszką Koubkovą na dystansach: 60, 100 i 800 mtr.

stołpecka

— **Urzędnicy stołpeccy w sprawie Pożyczki Narodowej.** Dnia 22 b.m. odbyło się zebranie urzędników stołpeckich i z powiatu, zwołane przez Pracowniczy Komitet Poż Nar. w sprawie Pożyczki Narodowej.

Po przemówieniu p. starosty zebrani przez aklamację uchwalili następującą rezolucję: Pracownicy państwowi, samorządowi oraz prywatni powiatu stołpeckiego, zebrani w dniu 22 września 1933 r. na zgromadzeniu informacyjno-propagandowem, wychodząc z założenia, że dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem prawem każdego obywatela, że potrzeby Państwa zawsze głęboko były ujmowane przez ogół pracowników, postanawia:

1) Stanąć zwarcie w ogólnej potrzebie państwowej pożyczki narodowej, w szczególności zaś przez subskrypcję pożyczki w wysokości 75 proc. jednomiesięcznych poborów do VII stopnia włącznie i w wysokości 100 proc. jednomiesięcznych poborów od VI stopnia służbowego wzwyż. Otrzymujący pobory określone ryczałtowo do 500 zł. 75 proc., ponad 500 zł. — 100 proc. poborów miesięcznych.

2) Użyć wszelkich swoich wpływów, by idea pożyczki narodowej sięgnęła w jak najszersze warstwy społeczeństwa, by znalazła wśród nich głębokie obywatelskie zrozumienie — i by subskrypcja pożyczki narodowej stała się w tej chwili naczelnym nakazem moralnym każdego obywatela Rzeczypospolitej.

K. Tułacz - Wiśniewski. Pieśni poległych. Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy. 1933 r. Cena 4.85 zł.

Z pośród istniejących antologji poetów zbiorek ten szczególnie się wyróżnia. Obejmuje on twórczość poetycką tylko tych poetów, którzy będąc żołnierzami, bohatersko zginęli za ojczyznę w różnych okresach, poczynając od Żółkiewskiego, do dni dzisiejszych włącznie. Z tego względu twórczość tu zebrana posiada odrębny charakter, o wybitnym podkładzie ideowym i zabarwieniu patrjotyczno - żołnierskiem. Nie oznacza to bynajmniej by wskutek tego miał coś stracić na wartości artystycznej gdyż reprezentuje szereg bardzo utalentowanych poetow, znanych dobrze z naszej historji literatury.

Uwzględnieni są w zbiorze następujący autorzy: Stanisław Żółkiewski hetman, w. k., Jakób Jasiński, Cyprjan Godebski, Andrzej Brodziński, Wincenty Reklewski, Józef Łapsiński, Rajnold Suchodolski, Maurycy Gosławski, Edward Dembowski, Mieczysław Romanowski, Jerzy Żuławski, Stanisław Długosz, Jan Łysek, Włodzimierz Konieczny, Józef Mączka, Jerzy Niementowski, Roman Eminowicz, Mieczysław Zagorowski.

Praca ta, będąca hołdem złożonym wielkim i świetlanym duchom jest zarazem nawiązaniem tradycji i żywym przykładem dla obecnych i przyszłych pokoleń, przykładem patrjotyzmu i bohaterstwa żołnierskiego.

Okładkę wykonał prof. Jastrzębowski. Książka zawiera ponadto 16 portretów na kredowym papierze.

Dr. Stanisław Klimecki „Zasadnicze elementy bogactwa społecznego". Kraków, 1933, str. 150.

Książka wice - prezydenta miasta Krakowa już wywołała liczne głosy prasy. Niedziw. Tezy autora odznaczają się śmiałością i siłą argumentacji. Podstawową tezą autora jest twierdzenie, iż przezwyciężenie kryzysu możliwe jest tylko przy pomocy wewnętrznej kapitalizacji, czyli oszczędności. Autor jest przeciwnikiem skomplikowanej i zabójczej machiny świadczeń socjalnych, przestrzega przed zgubnemi skutkami inflacji i widzi wyjście w przymusowej oszczędności, która pozwoli na wzmożenie tętna życia gospodarczego w kraju. Oto niektóre twierdzenia Autora:

„Jeżeli można było wymagać od części naszego społeczeństwa, aby piersiami swemi broniło majątku społecznego tylko za łezkę i kwiatek przy wymarszu młodzieży na wojnę lub w najlepszym razie za rentę inwalidzką w kwocie 30 zł. miesięcznie po powrocie **z wojny z okaleczałem ciałem, to dlaczegoż** by resztę zamożniejszego społeczeństwa w czasie pokoju nie miała przynajmniej oszczędzać na to, aby przedewszystkiem siebie wzbogacić narastającymi kapitałami".

„Aby dać obraz, jak wielką doniosłość gospodarczą miałaby przymusowa oszczędność, wystarczy przypuścić, że w Polsce tylko 2 miljony ludzi zarabia rocznie po 2.0000 zł. tytułem pracy za pracę umysłową czy fizyczną. Wtedy tylko 10-proc. przymusowa oszczędność dałaby rocznie 400 miljonów kapitału pieniężnego, czyli tyle, ile potrzeba na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych przez cały rok przy robotach publicznych i prywatnych, płacąc po 3 zł. dziennie. A przecież należy przypuszczać, że wielu obywateli zarabia o wiele więcej".

Autor zmusza do myślenia. Książka daje doskonały materjał do poważnej dyskusji. Zasługuje więc na baczną uwagę, jako dzieło nieprzeciętnej wartości.

Dziś! Rozśpiewana i roztańczona
„CASINO" LILIANA HARVEY
oraz piękny amant i świetny śpiewak John BOLES oczarują w najnow. kreacji prod. amerykańskiej Foxa „Jej Królewska Mość"
—Ognisty taniec. —— Czarowne piosenki. —— Tempo akcji.—
Nad program: Dodatek dźwiękowy p. t. „U KOLEBKI SOBIESKIEGO" zfilmowany z okazji 250-lecia odsieczy Wiednia.

Niemożliwością jest, abyś nie zobaczył czołowy masowiec sowiecki
TURBINA 50.000 (Ostrieczny)
Wszakże całe Wilno szaleje ze nim Dziś ostatni dzień!
„HELIOS" Wkrótce coś nowego pod słońcem! Coś niewidzianego pod księżycem!
RAMON NOVARRO
w swej najbardziej romantycznej roli od czasów „Poganina"
„NOC W KAIRZE"
Gdy Ramon Novarro śpiewa cudowną „Pieśń miłosną nad Nilem" świat się zachwyca
„PAN" Zachwyceni są wszyscy, którzy obejrzeli film
„DREWNIANE KRZYŻE"
Ostatni dzień! Spieszcie ujrzeć!
Zwłaszcza młodzież szaleje za tym filmem

„PAN" W kótrej! Same asy w polskiem arcydziele „DZIEJE GRZECHU"
w-g Stefana Żeromskiego

Baczność! Zanim dacie ogłoszenie do pism miejscowych wileńskich **Sprawdzcie** ceny ogłoszeń i żądajcie kosztorysów a bezwątpienia przekonacie się, iż ogłoszenia do **SŁOWA** oraz do wszystkich pism **TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić** za pośrednictwem **Biura Reklamowego S. GRABOWSKIEGO** Garbarska 1, tel. 82.

Ks. Tadeusz Sieczka. - „O łaskach N. M. P Ostrobramskiej". Studjum historyczne. Wilno, 1933, str. 39.

Ks. T.Sieczka od dłuższego czasu prowadzi badania dziejów obrazu N.M.P. Ostrobramskiej. Wynikiem tych badań dotychczas jest szereg broszur, których szereg został uzupełniony przez publikację, która się ukazała dopiero co. Cenny materjał, którym rozporządza autor, dobrze znający niewyzyskane rękopisy, nadaje książeczce szczególną wartość i wywołuje niecierpliwe oczekiwanie wyczerpującej monografji cudownego obrazu Ostrobramskiego. Oby jak najprędzej przeszedł autor od przyczynków do syntetycznej monografji.

Adam Stodor. — Henryk Ibsen — Zycie i twórczość. Bibljoteka powszechna. Złoczów. 1933 str. 187.

Aleksander Bruekner. — Dzieje literatury czeskiej. Bibljoteka powszechna. Złoczów. 1933 str. 166.

Nie bez wzruszenia bierze czytelnik do rąk książeczki tak zasłużonej i popularnej księgarni Wilhelma Zukerkandla, która stworzyła pożyteczną Bibljotekę Powszechną. Praca Brueknera ma Nr. 1229, — pozycja nielada.

Dyr. A. Stodor, powieściopisarz i historyk literatury, mający poza sobą długi szereg prac, wystąpił z przystępnie napisaną ale gruntownie opracowaną monografją Ibsena. Szerokie uwzględnienie bogatej literatury przedmiotu (przedewszystkiem w języku niemieckim) oraz trafne wczucie się w twórczość wielkiego dramaturga sprawiło, iż sylwetka Ibsena, jako człowieka i pisarza, została przez p. Stodora wydobyta należycie i zarysowana plastycznie. Dziś, kiedy Ibsen przeżywa swój renesans i kiedy jego dramaty znów stają się niezwykle popularne, na książkę dyr.A. Stodora należy wskazać każdemu czytelnikowi (szczególnie zaś młodemu) ,który zechce się zbliżyć do znakomitego pisarza.

Prof. A. Bruekner, zdumiewający skalą swych zainteresowań i ogromem erudycji, w syntetycznym skrócie zarysował dzieje literatury czeskiej, tak mało znanej polskiemu społeczeństwu. Obok już wydanych w Bibljotece Powszechnej dziejów literatury jugosłowiańskiej obecna książka jest jednem jeszcze ogniwem, łączącem literatury słowiańskie i wykazującem wysiłek duchowy bliskiego nam rasowo narodu. Powaga imienia autora czyni zbytecznem zalecanie książki i wskazywanie na jej wyjątkową wartość.

Zofja Nałęcz - Gostomska. — Echa staropolskiej kniei. Skład główny: Księgarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwow, 1933, str. 95 z ilustracjami.

Miłą książkę dała p. Z. Nałęcz-Gostomska młodzierzy polskiej, interesującej się zwyczajami i rycerskiemi zabawami naszych przodków —zamiłowanych myśliwych. Zarysowuje autorka obrazy polowań polskich od czasów najdawniejszych aż niemal po dzień dzisiejszy. Korzysta z faktów, przekazanych nam przez kronikarzy i historyków, uwzględnia opisy łowów, utrwalone w literaturze pięknej. Książka jest napisana bardzo żywo, wydana pięknie i starannie ilustrowana. To też należy wskazać na tę książkę, jako na publikację ciekawą i pożyteczną.

Radjo wileńskie

Wtorek, dnia 26 września 1933 r.

12.05 — Muzyka.
12.25 — Przegląd prasy.
12,35 — D. c. muzyki.
12.55 — Dziennik południ.
14.50 — Program dzienny.
15.25 — Giełda roln.
15.35 — Płyty.
16.00 — Muzyka lekka.
17.00 — Pogad. muzyczna.
17.15 — Koncert solistów.
18.15 — Odczyt.
18.35 — Koncert muzyki polskiej.
19.20 — Odczyt litewski.
19.35 — Progr. na środę.
19.40 — Na widnokręgu.
20.00 — Koncert życzeń.
20.30 — Koncert.
20.50 — Dziennik wieczorny.
21.00 — Pogadanka w związku z Tygodn. LOPP'u.
21.10 — Koncert.
22.00 — Muzyka taneczna.
22.25 — Wiad. Sport.
22.40 — Muzyka taneczna.

Łodzianin **TAPICER-DEKORATOR** WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI otworzył wytwórnię mebli miękich w Wilnie ul. Niemiecka 2 sklep frontowy gdzie poleca własnego wyrobu najmodniejsze otomany, tapczany łóżka, fotele klubowe i kozetki oraz przyjmuje zamówienia w zakresie tapicerstwa, a także przerabiam wszelkie miękie meble i wykonywam gustowne dekoracje. — Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fachowa.

Lekarze

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 34. Od 5 — 7 wiecz.

DOKTOR **Blumowicz** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9—1 i 3—8 W. Z. P. 23.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ powóz kryty (fajeton) lekki — mało używany w dobrym stanie oferty z podaniem ceny i adresu w redakcji „Słowa" dla S. S

Powóz na gumach i Ford karetka do sprzedania — Szeptyckiego 5, tel. 1301

FORTEPIAN krócintki, dobry, okazyjnie sprzedam Kijowska 4 m. 10

Lokale

3 i 5 pokojowe MIESZKANIA ze wszystkiemi nowoczesnemi wygodami z centralnem ogrzewaniem do wynajęcia ul. Piłsudskiego 9 1

5 pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Informacje 9 — 11 i 4 — 5 popoł. Zawalna 60 m 10

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE Bele-etage 8 pokojowe przy ul Mickiewicza № 28. Można oglądać codziennie od 12 do 2 godz. — Informacje u rządcy domu mieszk. 13 1

POKÓJ DO WYNAJĘCIA jasny, duży, umeblowany ze wszystkiemi wygodami: telefon — wanna. Portowa 26 m. 4

Lekcje

English Groups and single **N. GAWROŃSKA** University College London Zawalna 22 m. 8 2—4 i od 6—8 tel. 838

WŁOSKIEGO uczę najlepszą metodą — Oferty do „Słowa" pod S. K.

LEKCJE angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego oraz od 1 października Kompletу po 6 zł. Zapisy ul. Mickiewicza 1 m. 19 od g. 4 ej. Saczkowska Rizsa Porta.

Przyjmę dzieci do kompletu prywatnego.— Wiek 7—8 lat, program drugiego oddziału. Mickiewicza 46 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

MUZYKI lekcyj udzielam Konserwatorjum — Wenecja. Oferty do „Słowa" pod S. K.

POSZUKUJĄ PRACY

STUDENT znajdujący się w ciężkich warunkach poszukuje pracy w warsztatach mechanicznych lub innej Legjonowa 41—5

OSOBA dobrze oznajomiona z pielęgnacją chorych, znajdująca się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych prosi o jakąkolwiek pracę. Legjonowa 41 m 5 Władysława Witko

SŁUŻĄCA do wszystkiego posiadająca świadectwa poszukuje pracy. Urszula Grochowska ul. Sapieżyńska 3 m. 14

POSZUKUJĘ pracy rybaka stawowego, mam dobre referencje — Zwierzyniec Niedzwiedzia 4 m. 4.

DRZEWO OPAŁOWE, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz **węgiel górnośląski** poleca **SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA** w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751. Dostarcza również dla urzędów i instytucyj. Dla P. P. Urzędników na raty.

Różne

2 uczenice (ów) przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł mies. — Opieka dobra — Plac Metropolitalny 3 m. 8.

Opuszczona przez męża — ciężko chora na Basedowa p. I znajduję się w opłakanym stanie z córeczką 13-letnią zdolną dzieweczką już w 6-ym oddziale szkoły będącej— Mieszkanie nie opłacone, dług na chleb zaciągnięty, woła przeto o pomoc w nadziei otrzymania takowej w „Słowie" pod literą I.

W. SOMERSET MAUGHAM. 3)

MAŁŻEŃSTWO Z KONIECZNOŚCI

— Czy wiecie, państwo, że dziś jest rocznica dnia, w którym poznałem moją żonę? — rzekł, przerywając nagle milczenie, które zapewne ciążyło mu już, był bowiem najbardziej gadatliwą istotą, jaką spotkałem kiedykolwiek. — Jest również rocznicą dnia, w którym obiecała zostać moją żoną. Zapewne zdziwi to państwa, ale oba te fakty stały się tego samego dnia!

— **Voyons mon ami!** — zaśmiała się żona. — Mam nadzieję, że nie będziesz nudził naszych przyjaciół tą starą historją! Jesteś naprawdę nieznośny!

Mówiła jednak z uśmiechem szczęśliwym, rozlanym na szerokiej twarzy, a w tonie jej było coś, co pozwalało domyślić się, że miała ochotę posłuchać tej „starej historji" raz jeszcze.

— Ależ to ich zainteresuje, **mon petit chou!** — w ten sposób zwykł był zwracać się do żony i nazwa ta była śmiesznie niedopasowana do majestatycznej i imponującej lady. Czyż nie mam racji, **monsieur?** — zwrócił się do mnie. Jest to romans, a któżby nie lubił słuchać romansów, zwłaszcza w taką noc, jak dzisiejsza?

Zapewniłem pana gubernatora, że wszyscy oczekujemy na tę historję.

Naturalnie, pułkownik belgijski również nie opuścił sposobności okazania swej uprzejmości.

— Bo, widzicie państwo, nasze małżeństwo było typowem małżeństwem z konieczności, powiedźmy nawet z interesu!

— **C'est vrai,** — potwierdziła lady. — Byłoby głupotą zaprzeczać temu. Ale czasami miłość przychodzi po ślubie, a nie przedtem i wtedy jest lepiej wtedy trwa dłużej.

Nie mogłem nie zauważyć, że gubernator uścisnął przytem dłoń swej małżonki.

— Otóż, w młodości służyłem w marynarce, a kiedy wyszedłem w stan spoczynku, miałem już czterdzieści dziewięć lat. Byłem silny i pełen energji i pragnąłem znaleźć jakąś odpowiednią pracę. Zacząłem się rozglądać za czemś. Pociągnąłem wszystkie możliwe nici i na szczęście, znalazłem **kuzyna, który** posiadał pewne znaczenie polityczne. Jest to jedną z zalet demokratycznego ustroju, że gdy się ma odpowiednie poparcie, można liczyć na pewne zyski.

— Jesteś bardzo skromny, mój drogi,— zauważyła Madame La Gouverneur, ironicznie.

— —Otóż zostałem przyjęty przez Ministra Kolonij, który ofiarował mi stanowisko gubernatora pewnej odległej wyspy. Była to bardzo odległa kolonja i wielce osamotniona, ale dla mnie, który spędziłem życie na tułaczce z portu do portu, nie było to powodem do zniechęcenia. Zgodziłem się z radością. Minister oznajmił, że mam być gotów do wyjazdu za miesiąc. Odpowiedziałem, że dla takiego starego kawalera, jak ja, nie przedstawia to najmniejszej trudności: nie posiadałem bowiem nic poza ubraniem i kilkoma książkami.

— Jakto, mój panie! — wykrzyknął Minister. — Pan jest kawalerem?

— Naturalnie, — odrzekłem, — i mam najszczerszy zamiar pozostania nim na zawsze.

— W takim razie, jestem zmuszony, niestety, cofnąć moją ofertę. Na tym stanowisku może być tylko człowiek żonaty.

— Byłoby zbyt długie opowiadanie całej tej historji, dość, że chodziło o to, że w związku ze skandalami, które spowodował poprzedni gubernator — kawaler, sprowadzając dziewczęta tubylcze do swej rezydencji, wybuchło niezadowolenie wśród ludności i skargi urzędników. Wszystko to razem spowodowało decyzję o konieczności, by następny gubernator był żonatym i poważnym człowiekiem.

Długo przekładałem, dowodziłem, że to niemożliwe, gdy chodzi o mnie. Wspominałem własne zasługi i mego kuzyna, ale nic nie pomagało. Minister był twardy jak skała.

— Więc cóż ja mam robić? — zawołałem w zwątpieniu.

— Może się pan ożenić — odpowiedział Minister.

— Ależ, panie Ministrze, ja nie znam ani jednej kobiety. Nie jestem bawi-damkiem i mam już czterdzieści dziewięć lat. Jakże mógłbym marzyć o znalezieniu żony?

— Niema nic prostszego. Niech pan da ogłoszenie do gazet.

— Byłem zupełnie przybity. Nie wiedziałem co odpowiedzieć.

— Tak, niech się pan dobrze namyśli, — zakończył Minister. — Jeżeli pan znajdzie żonę w ciągu miesiąca, będzie pan mógł wyjechać. Ale, jeżeli nie będzie żony — nie będzie i posady. To jest moje ostatnie słowo! — uśmiechnął się zlekka: dla niego sytuacja nie była pozbawiona humoru. — A co do ogłoszenia, polecam panu „Figaro".

Wyszedłem z Ministerstwa ze śmiercią w duszy. Znałem miejscowość, do której miałem być wysłany i myśl o zamieszkaniu tam dogadzałaby mi bardzo: klimat tamtejszy był znośny, a rezydencja duża i urządzona z komfortem. Myśl o urzędzie gubernatora nie mogła wzbudzać niechęci, a nie mając nic prócz pensji oficera marynarki, nie mogłem pogardzać wynagrodzeniem gubernatora.

Nagle powziąłem decyzję: udałem się śpiesznie do redakcji „Figaro" i ułożyłem tekst ogłoszenia. Ale, muszę przyznać się, że gdy wracałem później przez Champs Elysees, serce me biło z taką złością, jakiej nie odczuwałem nigdy, nawet gdy statek mój uległ zniszczeniu.

Gubernator rozparł się wygodniej i położył rękę na moim kolanie.

— Mon cher monsieur, pan nigdy nie zechce uwierzyć mi, ale rzeczywiście miałem cztery tysiące, trzysta siedemdziesiąt dwie oferty. Była to istna lawina. Przejrzałem jakieś pół tuzina. Musiałem wziąć dorożkę, by przewieźć te listy do hotelu. Mój pokój był dosłownie zatopiony „papierami". Istniały więc cztery tysiące trzysta siedemdziesiąt dwie kobiety, które pragnęły podzielić moją samotność i zostać „Madame la gouverneur". Było się nad czem zawahać! Były tam kobiety wszelkiego wieku, od siedemnastu do siedemdziesieciu lat. Były dziewczęta o wysokiej kulturze i niezaprzeczalnych przodkach, były niezamężne kobiety, które poźliznęły się w pewnym okresie swej młodości, a obecnie pragnęły uregulować swą sytuację społeczną.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2. Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.